Nr. 63 Lwów — Sobota dnia 16 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor 80 h. rocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam, Olborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Ks. arcybiskup Bilczewski o szkolnictwie ludowem.

(Przemówienie, wygłoszone na posiedzeniu sejmu d. 14 marca w dyskusyi nad podwyższeniem płac nauczycieli ludowych.)

Kiedy w zeszłym roku na zgromadzeniach w Królestwie Polskiem radzono nad tem, jaki ma być przyszły typ szkoły narodowej, padły także głosy, domagające się szkoły bezwyznaniowej. Wiem, że wtenczas ludzie nawet liberalni, ale rozumnie swój naród miłujący, potępili te hasła jako zbrodnię na dzieciach i na ojczyźnie. Szkoda tylko, że tego nie powiedzieli dość głośno. Wyręczył ich dopiero robotnik, który swą mowę, wygłoszoną w Częstochowie 15 sierpnia 1906 przy poświęceniu sztandaru związku robotników, zakończył w imieniu swych braci słowy: „My chcemy Boga w rodzin kole, my chcemy Boga w książce, w szkole, my chcemy Boga w wojsku, w sądzie, w rozkazach królów i w księgach praw... My chcemy Polski nie byle jakiej, ale szczerze katolickiej."

Także u nas w Galicyi, gdybyśmy naprawdę cały lud zawezwali do głosowania i zapytali go, jakiej on żąda szkoły, otrzymalibyśmy prawie jednomyślną odpowiedź, że nie tylko nie godzi się, żeby dzieciom szkolnym ujęto naukę religii, ale przeciwnie żąda jej jeszcze więcej. „Przecież całe życie nasze spoczywa na religii", pisali do mnie kilka dni temu włościanie z powiatu podhajeckiego, dopraszając się do swojej wsi osobnego kapłana.

Takie było też dotychczas przekonanie tego wysokiego sejmu. Dowodem choćby te doroczne odwoływania się komisyi szkolnej i posłów pojedynczych do biskupów, aby zabezpieczyć i uregulować naukę religii w szkole. W głosach tych była krytyka nieraz przyostra a czasem nawet niesprawiedliwa, bo nie dość uwzględniająca wszystkie trudności, jakie duchowieństwo ma do zwalczenia tam, gdzie w jednej parafii musi obsłużyć szkół kilka, kilkanaście. a nawet przeszło dwadzieścia, znacznie odległych od kościoła parafialnego. Wyjątki, nie spełniające należycie swoich obowiązków, są w każdym stanie. Ale też każdy biskup mógłby przynieść nazwiska kapłanów, których tylko nadmierna praca wpędziła przedwcześnie do grobu. Mimo wszystko jednak te apele, z jakimi wysoka izba występuje do biskupów, abyśmy religii uczyli i więcej i lepiej, mię nie smucą. Lęk ogarnąłby mię dopiero wtedy, gdyby o nauce religii w naszym sejmie grobowe nastało milczenie. Czynią też biskupi wszystko, co jest w ich mocy, aby jak najrychlej ulepszyć plany, metodę i podręczniki do nauki religii.

Wyrazem tej troski o religijne wychowanie dziatwy jest też osobny list pasterski całego episkopatu do księży katechetów, który się niebawem pojawi. Jak szczerze księżom katechetom sprawa nauczania religijnego i podniesienia jego wydatności leży na sercu, dowodem także odbyty niedawno we Lwowie kurs katechetyczny. Wysokiej radzie szkolnej składam na tem miejscu serdeczną podziękę za ułatwienie księżom katechetom uczestnictwa w tym zjeździe. Jest nadzieja, że kursa te przemienią się w stałą instytucyę i ujęte w system, przyczynią się nie mało do pogłębienia teoretycznego i praktycznego wykształcenia księży katechetów.

Ale choćby biskupi i kapłani zaraz jutro podnieśli nauczanie i wychowanie religijne na same szczyty dydaktyczne i pedagogiczne, choćby nas nawet tyle było duchowieństwa, iżbyśmy najregularniej przynajmniej raz w tygodniu mogli odwiedzić każdą szkołkę w parafii, to jeszcze nie osiągniemy wszystkich tych owoców naszej pracy, jakich ten wysoki sejm i kraj niemal cały od nas się domaga. Dlaczego? Bo nam trzeba więcej godzin dla religii. Pytacie, panowie, ile ich chcemy? Nam trzeba wszystkich godzin całego tygodnia od pierwszej do ostatniej i tak przez rok cały.

Więc biskupi chcą, żeby kraj szkołę oddał pod wyłączne rządy księży? Nie — przezacni panowie. Nam nie o rządy osobiste chodzi. Nam wystarczy, jeśli Chrystus i Jego zasady wciąż w szkole i społeczeństwie będą górą. My zadowolimy się wtenczas choćby ostatniem miejscem, bo wiemy, że społeczeństwo wierzące swoich kapłanów nie skrzywdzi. Najwyższą ambicyą biskupów i kapłanów dobrze służyć narodowi. Jeśli jednak panowie szczerze chcecie, żeby wiara katolicka zrosła się z istotą dziecka i dostarczyła mu sterniczych zasad tak niezachwianych na całe życie, iżby gdy szkołę opuści, młodzieńcem już i człowiekiem dojrzałym, działało zawsze i wszędzie pod bezpośrednim a ciągłym ich wpływem i nigdy im się nie sprzeniewierzyło, jeśli tego szczerze chcecie, to musicie na religię w każdej klasie w pewnej mierze przeznaczyć wszystkie godziny tygodnia. Tylko bowiem pod tym warunkiem wywiera trwały wpływ zbawienny na duszę dziecka, jeśli ono ją czuje w każdym przedmiocie, czyli kiedy wiedza, której szkoła udziela tak jest sharmonizowana, że każda jej gałąź wykład katechety dopełnia, podtrzymuje. Znaczy to innemi słowy, że biskupi zadowolimy się przy obecnym braku duchowieństwa nawet dwoma godzinami nauki religii udzielanej przez kapłana, jeśli w pracy około religijno-moralnego wykształcenia i wychowania dziatwy i rodzice i całe świeckie grono nauczycielskie stale wspierać nas będzie.

A nie brak nauczycielowi, nauczycielce, do takiej pomocniczej pracy sposobności. W ich mocy jest każdą czytankę przepromienić miłością Boga i Kościoła katolickiego. Nawet przy nauce rachunków nauczyciel może dopełnić lekcyę katechizmową i umacniać w duszy dziecka poczucie sprawiedliwości społecznej, przypominając mu, że nie wolno nigdy mnożyć majątku z krzywdą bliźniego, i że nawet z tego, co się godziwem dodawaniem mnożyło, trzeba zawsze umieć odjąć i oddzielić część znaczną dla dobra powszechnego.

Nie waham się nawet powiedzieć, że trwały dobry rezultat wychowania religijnego prawie nie tyle od nas kapłanów zależy, jak raczej od atmosfery, jaka panuje w domu rodzicielskim i od tych, których instrukcya szkolna tak pięknie nazywa duszą szkoły, t. j. od nauczyciela, od nauczycielki.

Aby jednak nauczyciel spełnił należycie szczytną misyę religijno-moralnego wychowania, dwóch potrzeba rzeczy. Najpierw musi sam być głęboko wierzącym katolikiem, powtóre musi czuć się w swym zawodzie szczęśliwym, zadowolonym.

Co do kwestyi pierwszej mogę stwierdzić, że przeważna większość nauczycieli ludowych i nauczycielek z całą życzliwością odnosi się do wiary katolickiej. Są i tacy, konstatuję to z radością, którzy jakby drugi, dobry kapłan we wsi czy w mieście, pomagają duszpasterzom w pracy religijnej i społecznej, błogosławieni przez rodziców, kochani przez dziatwę. Za wyjątki niechętne Kościołowi nie myślę czynić odpowiedzialnym całego czcigodnego stanu nauczycielskiego. Ufać nam też, że nauczyciele zawsze odtrącą od siebie wszelkie sojusze, ofiarowane im przez ludzi, podnoszących hasła Kościołowi i narodowi wrogie, albowiem wyszłyby one na zgubę społeczeństwa a także całego stanu nauczycielskiego.

Dowodem zaufania, jakie episkopat żywi do stanu nauczycielskiego, jest i to, że ile razy zachodzi konieczna potrzeba, odwołujemy się do pomocy nauczycieli i powierzamy im misyę zastępczego nauczania religii. Płaca za to nauczanie była dotychczas prawie żadna. Ufam, że na wniosek episkopatu, przyjęty przez komisyę szkolną, także wysoka izba przynajmniej podwoi to wynagrodzenie z funduszu szkolnego krajowego.

Na pytanie drugie, czy mianowicie nauczyciele czują się szczęśliwi w swoim zawodzie i co za tem idzie, czy ich praca przynosi wszystkie owoce, jakie przynosić powinna, odpowiedź ścisłą i dokładną w pierwszym rzędzie dać mogą bezpośredni ich przełożeni. Ja wiem tylko, że aby pracować z całą ochotą, żeby módz okazywać dziatwie stale oblicze pogodne i prawdziwie ojcowskie, do tego potrzeba, prócz miłości swego zawodu, jeszcze takiego przynajmniej utrzymania, któreby pozwalało zaspokoić nauczycielowi i jego rodzinie skromne a słuszne i sprawiedliwe wymagania. Głód, ciężka codzienna troska o los najbliższych odbiera siły, czas, spokój każdemu, a więc i nauczycielowi.

Nie będę tu szerzej uzasadniał potrzeby podniesienia płac nauczycieli. Jest to kwestya prostej sprawiedliwości. Przyznają to w tej Izbie wszyscy. Jak życzliwe w obec niej zajęli stanowisko biskupi kraju, dowodem kilkakrotne ich w tej sprawie przemówienia, a także i ta okoliczność, że nie wahali się zwrócić na nią uwagi ludu nawet z ambon w orędziach pasterskich. Możemy tylko ubolewać, że to podniesienie płac nie jest tak znaczne, jak tego całem sercem pragnęliśmy. Krzywdę by jednak wyrządził temu sejmowi, ktoby śmiał podać w podejrzenie jego życzliwość dla stanu nauczycielskiego. Jeśli nie spełnia wszystkich jego żądań, to jedynym powodem ciężkie położenie finansowe kraju.

W sprawie nauczycielek ks. biskupi od początku byli zdania, że nie należy innej wobec nich stosować miary, raz dlatego, że przyznana nauczycielom płaca wogóle nie wybiega poza minimum egzystencyi, a dalej ponieważ władza szkolna i głosy posłów niejednokrotnie zaznaczyły, że jak kwalifikacyami tak i skutecznością swej pracy nie stoją niżej od nauczycieli. Biskupi, możemy osobno jeszcze podnieść, z własnego doświadczenia zebranego podczas wizytacyi kanonicznej, że w nauczycielkach kraj posiada szermierki niezmordowane, oddające ludowi prawie wszędzie usługi nieocenione przez swą pełną poświęcenia pracę wychowawczą. Słyszy się nieraz, że one częstsze od nauczycieli biorą urlopy. Ale mi też nie tajno, że niejedna z nich zniszczyła zdrowie nieraz i dlatego, że tylko własnym trudem bez wszelkiej pomocy materyalnej ze strony kraju obok pracy codziennej w szkole, uzupełniała jeszcze wykształcenie swe zawodowe. Nie mogę się też godzić na zdanie, że nauczycielki z nader nielicznymi wyjątkami są wolne od obowiązków utrzymywania rodziny. Zdaje się mi, że raczej wyjątkami są te, których rodzina nie potrzebuje pomocy. A jeśli utrzymanie rodziny najbliższej stanowi tak wielką zasługę, to chyba nie małą jest i to pełne zaparcia siebie samych dzielenie się chlebem z matką, siostrą, które za to są biednej nauczycielce rzuconej na wieś nieraz jedyną podporą i ochroną w walce życia.

Biskupi wreszcie i z tego powodu oświadczyli się zaraz od początku za płac równością, ponieważ znamy całe zastępy nauczycielek, które poza szkolną pracą swą obowiązkową bezinteresownie poświęcają siły i czas, ucząc w szkołach analfabetów, gotując najbardziej zaniedbane dzieci do spowiedzi i komunii świętej i okrywając je nieraz odzieżą, której setki sztuk co roku własną szyją ręką.

Gdybyśmy więc tym szlachetnym pracownicom dali płacę choćby o dziesięć procent niższą od płac nauczycieli, to mogłoby je prawie słusznie ogarnąć poczucie krzywdy i zniechęcenie.

Kiedy radzimy nad polepszeniem płac nauczycieli nie wolno nam też zapomnieć o katechetach i duszpasterzach, uczących dziatwę religii w szkołach. Episkopat całego kraju wygotował w tej kwestyi osobny memoryał, którego tylko z tego powodu na razie nie przedłożyłem wysokiemu sejmowi, ponieważ rada szkolna krajowa wystąpiła niemal z identycznymi wnioskami do wydziału krajowego.

Co do stałych katechetów rada szkolna krajowa podnosi słusznie, że dotychczasowe ich pobory są niewystarczające i że także przez wzgląd na ich studya akademickie należy podwyższyć im płace, dodatki pięcioletnie i na mieszkanie i zapewnić im już przy nominacyi także korzyści służbowe, iżby się przywiązało ich do szkoły, a nie zniewalało do oglądania się za korzystniejszemi nieraz posadami duszpasterskiemi.

Konieczną dalej rzeczą, żeby kapłani, zastępujący stałego katechetę, jeśli nie są zajęci w duszpasterstwie, otrzymywali pełne pobory, przywiązane do tej posady, którą czasowo zajmują i to także w szkołach ludowych czteroklasowych, bo inaczej niepodobna na te zastępstwa znaleźć kandydatów.

W interesie szkoły należy też obmyśleć stosowniejsze wynagrodzenie dla katechetów za godziny nadobowiązkowe ponad ich tygodniowe maximum godzin dwudziestu czterech.

Sprawą wreszcie donioślejszą jeszcze dla zabezpieczenia systematycznego i potrzebom społeczeństwa odpowiadającego nauczania religii w szkołach ludowych, jest ściśle skodyfikowanie w tym względzie obowiązków duchowieństwa parafialnego i wynagrodzenia za tę pracę, jeśli ona istotnie jest nadmierną.

Według obecnie obowiązujących postanowień duchowieństwo parafialne ma udzielać nauki religii bezpłatnie nietylko w szkołach jedno, dwu, trzy i w pierwszych trzech klasach szkół 4-klasowych, istniejących w jego siedzibie, ale także we wszystkich podobnych szkołach, znajdujących się w gminach należących do tej samej parafii, choćby tych szkół było nawet więcej, niż dwadzieścia. Jest to ciężar zbyt wielki, jeśli zważy się jeszcze, że przy złych drogach duszpasterze tracą nieraz na dojazd do jednej szkoły niemal dzień cały.

Otóż chodzi o to, żeby ustawą oznaczyć pewne maximum godzin, które proboszcz, administrator, czy wikaryusz byłby obowiązany udzielać w szkołach ludowych za darmo, podczas, gdy za każdą godzinę tygodniowo ponad ten wymiar miałby prawo do wynagrodzenia. Podobne określenie granic rzeczonego obowiązku zawiera już ustawodawstwo szkolne niektórych krajów koronnych. I tak oznacza np. ustawa krajowa w Dolnej Austryi siedm godzin tygodniowo jako maximum bezpłatnych godzin dla każdego duszpasterza, a za każdą dalszą godzinę przyznaje co najmniej 60 koron remuneracyi.

Macie panowie prawo żądać od kapłanów poświęcenia, ale też zechciejcie ułatwić im opłacenie przynajmniej kosztów leczenia, bo coraz częstsze przykłady stwierdzają, że nawet najsilniejsi w krotkim czasie niszczą zdrowie ciągłymi do szkół wyjazdami w deszczu i mrozie.

Dalej, jeśli duchowieństwo parafialne ma uczęszczać do szkoły ludowej o ile możliwie regularnie, należy mu zapewnić i ułatwić dojazd do szkół w obrębie parafii. Dzisiaj koszta za dojazdy winny być pokrywane przez strony konkurencyjne. O potrzebie świadczenia i o wysokości wynagrodzenia postanawia rada szkolna okręgowa, wydając orzeczenie na podstawie przeprowadzonej ze stronami rozprawy konkurencyjnej. Datki te, przeznaczone na dojazdy, ściąga od stron a następnie wypłaca duszpasterzowi przewodniczący rady szkolnej miejscowej. Otóż proceder ten nader skomplikowany, a nieraz narażający duchowieństwo na szykany i upokorzenia, należałoby zmienić w ten sposób, żeby ściąganie i wypłacanie odnośnych kwot było wyjęte zupełnie z pod wpływu czynników miejscowych. Mogłyby mianowicie ck. kasy podatkowe pobierać je od kontrybuentów przy opłacaniu przez nich podatków i bezpośrednio wypłacać do rąk uprawnionego duszpasterza. Przytem należałoby w ustawie krajowej ściśle określić, przy jakiej odległości budynku szkolnego od plebanii lub wikaryówki, a względnie od mieszkania samoistnego katechety ma przysłużać prawo żądania podwód lub odpowiednego za nie wynagrodzenia.

Ubolewamy, że wszystkie te kwestye jeszcze na tej sesyi nie przyszły pod obrady wysokiej izby. Znane nam trudności. Nie chcieliśmy też biskupi niczem opóźnić dojścia do skutku już teraz podniesienia płac nauczycieli.

Niektóre jednak z życzeń episkopatu wysoki sejm przynajmniej w części już teraz może spełnić, przyjmując np. wniosek komisyi szkolnej, żeby rada szkolna krajowa katechetom tymczasowym, którzy nie są zajęci w duszpasterstwie, przyznawała wynagrodzenie, równające się płacy katechety stałego, którego miejsce zastępują i to we wszystkich szkołach ludowych, nie wyłączając czteroklasowych.

Co do kwestyi zaś lepszego wynagrodzenia stałych katechetów, co do przyznawania wynagrodzenia proboszczom i wikaryuszom za naukę religii ponad 6 czy 7 bezpłatnych godzin tygodniowo, co do lepszego uregulowania kosztów za podwody, wysoka izba raczy polecić wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w myśl przedłożenia rady szkolnej krajowej i życzeń episkopatu przedłożył sejmowi już na najbliższej sesyi w jesieni.

* * *

Z podniesieniem płac nauczycieli i duchowieństwa, zajętego przy szkole, spadnie na kraj znaczny ciężar. Ale ufać nam, że jeśli jaki wydatek dobrze się społeczeństwu opłaci, to w pierwszym rzędzie ten, łożony na całe oświaty. Od nauczycieli bowiem, którym damy wszystko, co tylko kraj bez rzeczywistej swej ruiny finansowej dać może będziemy mogli żądać jeszcze z większym naciskiem, aby w ścisłem przymierzu z Kościołem i rodziną siły swoje całopalnie poświęcali szkole.

Spartanie, kiedy nieprzyjaciel zażądał od nich, aby dzieci swe wydali na zakładników, odpowiedzieli: dzieci wam nie damy, bobyście je popsuli.

My do naszych nauczycieli i nauczycielek wołamy: powierzamy wam to, co mamy najdroższego, to jest: naszą dziatwę, bo wierzymy, że nam zwrócicie ją nie popsutą, ale tak uszlachetnioną i przysposobioną, żeby za wytyczne dążenie w życiu brała zawsze cele nie egoistyczne lub klasowe, ale pomyślną przyszłość całego kraju i narodu, a ku osiągnieniu tej lepszej przyszłości żadnej ofiary nie miała za ciężar, ale każdą za chlubę, radość, zaszczyt.

Sejm.

(*19 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu.*)

Lwów 15 marca.

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem prowadzono dalszą dyskusyę szczegółową nad przedłożeniem o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych. Pierwszy przemawiał ks. arcybiskup Bilczewski a jego mowę podajemy w dosłownem brzmieniu na czele niniejszego numeru.

Następnie poseł Skałkowski przedstawił stanowisko komisyi budżetowej w kwestyi regulacyi płac nauczycieli. To, co ma być obecnie uchwalone, wymagałoby podwyższenia dodatku o 14 halerzy, zaś to, czego domagało się centrum, podwyższenia dodatku o przeszło 40 hal. Ale centrum proponowało przeprowadzenie tych wniosków bez podwyższenia dodatków, a natomiast przez użycie dochodu z propinacyi. Otóż mowca cyframi wykazał, że z funduszu propinacyjnego niebędzie można pokryć podwyższonych wydatków na płace nauczycieli i że nie ma na to innego źródła, jak podwyższenie podatków. Licząc się z tem komisya budżetowa nie mogła w swych wnioskach o podwyższenie płac nauczycieli pójść dalej, jak to uczyniła.

P. Kolischer wyraził przekonanie, że ustawa obecna nie może być ostatniem słowem w polepszeniu bytu nauczycieli ludowych i należy ją przyjąć jako zadatek.

P. Abrahamowicz pragnąłby, aby słowa poprzedniego mowcy sprawdzić się mogły, ale znając gospodarstwo finansowe kraju, nie może w to wierzyć i dlatego musi oswiadczyć, że słowa takie nie oddają usługi nauczycielstwu, gdyż budzą daleko idące nadzieje, które nie mogą być spełnione. Sejm poszedł już do najdalszych granic możliwości finansowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Wł. L. Jaworskiego przystąpiono do dyskusyi

---

Mieczysław Piniński.

Z ubiegłych dni.

Szkic z życia.

(Ciąg dalszy.)

— Phi, niezła myśl, a na wsi to rzadkość, wyrzekł poczciwy pan Jan, zapominając jakoś o niedokładnościach żołądka. — Pokażcie tedy owego rozbratelka, a później — pomyśli się. Do przepłukania gardła butelczyna tokaju, a co do jakości jego proszę własnym smakiem i doświadczeniem się rozporządzić.

— Pan dobrodziej zaufania swojego nie pożałuje — odparł tym razem już zupełnie udobruchany usłyszanym zwrotem pasiecznik-płatniczy. Jakób się nie powstydzi.

Jakoż z tą chwilą pękły rzecby można lody, rozdzielające gościa od dobrotliwego sługi i spragniony nowin, zaśniedziały rolnik, miał możność dać folgę wrodzonemu gawędziarstwu. Sala jadalna była jeszcze opustoszałą. W kątach kilku młodszych sługusów wsparłszy rozczochrane głowy o ściany, kąty szaf lub i własne dłonie, w serwety jako podściółkę zaopatrzone, błogo drzemało i spokój niezamącony panował dokoła.

— Cóż słychać? — zaczął nasz wieśniak, spoglądając gdyby w księgę wiedzy, w rozlane oblicze starego kelnera. Cóż się dzieje z panem radcą, konsyliarzem, dyrektorem? — wymieniał tytuły i nazwiska ludzi, których kiedyś w ubiegłych dniach znał, następnie z oczu stracił, względnie niekiedy tylko, tę lub ową dziennikarską notatką pamięć swą o nich przygodnie odświeżał. Odpowiedzi, które uzyskiwał, nie przynosiły wiele wesela. Umarł, umarł, powtarzało się, nawet zbyt jednostajnie, czasem zaś machnięcie ręką i wiele mówiący wykrzyknik — oho! — głosiły o banalnym końcu wszelkich doczesnych zabiegów. Znalazła się wszakże i garstka takich, o których było jeszcze nie jedno ciekawe wydarzenie do opowiedzenia.

— Ah — pan radca Gwarzyński, prawił Jakób, ten żyje i jest zawsze naszym gościem. Jada co dzień na przemiany bądź małą wołową, bądźteż małą cielęcą, ale od roku już zamiast pilznera pije „spritzer" na białem winie, ponoś z porady doktorów.

— A łaje was zawsze, tak, jak to dawniej miał w zwyczaju?

— Coraz lepiej, odrzekł z filozoficzną rezygnacyą płatniczy, przez lat trzydzieści miał czas się wprawić. Dzisiaj będzie na kolacyę cielęca — dodał po chwili namysłu, — bo dzisiaj mamy — Bogu dzięki — wtorek.

— A pan dyrektor Mandoliński? — zwalimy go niegdyś mandoliną, bo bywał nader muzykalny i lubiał kiedy niekiedy przed oknami panienek, jak to mówią, różne figle urządzać.

— Pan dyrektor również zdrów żyje, odwiedza nas i teraz jeszcze, rozpowiada czasami jakieś wesołe kawałki, ale powiadają, że tyle wszystkiego, bo zresztą — oho!

— Oho! — dopowiedział posępnie czerwony ziemianin, a barwne oblicze jego przyoblekło się wyrazem współczucia, snać bowiem widmo tego złowrogiego wykrzyknika i jego pokój duszy, lubo może z oddali, niepokoić się zdawało.

— Pan inspektor Szymczanowski także o nas nie zapomina — ciągnął rozmachany obecnie kelner — wszelako i on już, nie to co było. Dawniej do każdej potrawy — bywało — przyczyniać sobie kazał bodaj sosu, tak śliczny miał apetyt, a teraz, kurka w rosole, kotlecik siekany, ot same bagatelki, o których i mówić nie warto. A szkoda go, wielka szkoda, bo dobry to i szlachetny człowiek. W ubiegłym tygodniu wyleciał mu ostatni ząb i co dalej będzie trudno przewidzieć. W tem miejscu opowiadania, poczciwy Jakób, zwyczajem wielu myślicieli, poskrobał się za uchem.

Po szlachetnym inspektorze, przyszła wzmianka o zgryźliwym mecenasie, chorowitym oficyale, który rzekomo więcej pigułek zjadał, aniżeli jakiejś „ludzkiej" strawy, później zaczepiono jeszcze o paru profesorów, jednego czy dwóch konsyliarzy, aż nagle uradowany gdyby szczęśliwem odkryciem, szlachcic zagadnął o jednego z najlepszych swych niegdyś znajomych, którego w dotychczasowych wywiadach niebacznie pominął.

— No, a pan Floryan.. cóż on porabia, ten jeden chyba zawsze żwawy, wesoły i ze świata zadowolony?

Dziwnym zbiegiem okoliczności, na wzmiankę powyższą i twarz gwarzącego sługi weselszym blaskiem zajaśniała.

— O, pan Floryan — zawołał z niemym podziwem, aż oczy ku górze wznosząc — pan prezes, on to zawsze...

Lecz w tejże samej chwili drzwi wchodowe sali rozwarły się szoroko, a w ich ramach okazała się postać mężczyzny, o całokształcie godnym, jeżeli już nie Fidiaszowego dłuta, to z pewnością bodaj staropolskiego porównania, pączka w maśle. Był to właśnie pan Floryan, tytułowany także prezesem, a to zapewne owych, licznych acz niewinnych zresztą u nas instytucyj, które istnienie swe od wspaniałych programów poczynać i na tychże kończyć zwykły. Obywatel ten szanowny, dostatkami otoczony, zwykł był — jak to powszechnie wiadomo — piastować godności li honorowe, raczej gwoli ich tytułów a może i z tem połączonych uroczystości, aniżeli dla jakiejkolwiek innej realnej potrzeby. Nadto słynął on z gościnności, pogody ducha, uprzejmości, oraz sądząc z wziętości, jakiej we wszystkich jadłodajniach zażywał, z obficie rozdzielanych napiwków. Jakoż i obecnie, skoro tylko przekroczył progi „pod jabłkiem", porwał się ku niemu i sędziwy płatniczy w filcowych berlaczach, jakby mu nagle dziesiątek lat ubyło, z ciemnych kątów wyłoniły się zaspane oblicza innej służby i gość rychło z zarzutek i szalików uwolniony, pachnący i ufryzowany, z kwiatem w butonierce, zbliżał się w stronę przeznaczonego mu miejsca.

— Jak się masz kochany Florku — zawołał radośnie tym widokiem olśniony i rozwierając szeroko, gdyby do uścisku ramiona, samotny dotychczas, pan Jan Turczmanowski.

— Jak się masz, jakże się miewasz? — odkrzyknął w odpowiedzi dystyngowany przybysz, rozpoznając po krótkiej chwili szkolnego kolegę. — Sto lat nie widzieliśmy się, istotnie, rzeczywiście, sto a może i więcej — kończył powitanie, poczem obaj ci zacni druhowie ujęli wzajem swe prawice, wstrząsając niemi tak silnie i długo, że prawdziwie aż o całość dotyczących stawów można było być zaniepokojonym.

— Jak się masz? — zawołał poważnie pan Jan, którego oczy pewną rozrzewniającą wilgocią się przysłoniły, a usta w trąbkę zwinięte do pocałunku się składały.

— Jak się masz mój drogi... — odrzekł pan Floryan jeszcze serdeczniej, aniżeli poprzednio, wszelako od całusów ze względu na miejsce publiczne, oraz w ogóle tę nie dość wytworną formę powitania zręcznie się uwolnił. Po tym istotnie wzruszającym wstępie, zasiedli obaj przyjaciele do wspólnego stołu.

(C. d. n.)

szczegółowej, poczem przyjęto wszystkie artykuły ustawy bez zmiany i uchwalono całą ustawę jednogłośnie w trzeciem czytaniu (Huczne oklaski).

Rezolucyę o wynagrodzeniach za nauczanie religii również przyjęto.

Z dalszego porządku dziennego

przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie szkół zawodowych i kursów majsterskich, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi prawniczej z czynności departamentu VI, uchwalono rezolucyę o zaprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu żandarmeryi i wreszcie uchwalono polepszenie płac służby szpitalnej przy obu szpitalach krajowych we Lwowie i w Krakowie.

(20 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 15 marca.

Dzisiejsze poranne posiedzenie zaczęło się dopiero o g. 10·40 odczytaniem kilku petycyj; z porządku dziennego odesłała izba sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie pożyczki 23.600.000 kor. przez gminę m. Krakowa na cele inwestycyj oraz konwersyi dawnych długów, do komisyi budżetowej. Wniosek zaś p. Tarnawskiego w sprawie ustawy krajowej o toku instancyj administracyjnych w Galicyi i o kraj. trybunale administracyjnym odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek p. Tarnawskiego stanowi pewien krok — jak wnioskodawca oświadczył — w kierunku wyodrębnienia kraju. Domaga się bowiem, aby namiestnictwo było najwyższą i ostatnią instancyą w całym szeregu spraw, w których dotąd rozstrzygały ostatecznie odnośne ministerstwa, a dalej ustanawia dla Galicyi c. k. krajowy trybunał administracyjny z siedzibą we Lwowie, który to trybunał ma orzekać we wszystkich wypadkach, w których ktoś czuje się naruszonym w swych prawach przez niezgodne z ustawą ostateczne rozstrzygnienie lub zarządzenie władzy administracyjnej.

Dalsze sprawozdania komisyj.

Z kolei przedstawił p. Krzysztofowicz sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu wydziału kraj. w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Wnioski komisyi w tej sprawie przyznają wydziałowi kraj. do dyspozycyi na 1907 r. 10.000 kor. na subwencyonowanie szkół gospodarstwa wiejskiego dla kobiet oraz na stypendya dla kandydatek na nauczycielki w tych szkołach oraz polecają wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę wydatniejsze poparcie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Olesku

W dyskusyi nad tymi wnioskami zabrał głos p. ks. Wesoliński, wskazując, by wydział kraj. wydatniej niż dotąd popierał sprawę kształcenia gospodyń, oraz by rzeczy tej nie oddawał wyłącznie inicyatywie prywatnej, lecz dążył do założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich. Zgłosił też w tym kierunku rezolucyę. Izba rezolucyę tę oraz wnioski komisyi przyjęła.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. ze sprawozdania wydziału kraj. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. Sprawozdawca p. Ciecki przedstawił rezolucyę za przyjęciem tego sprawozdania do wiadomości. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi, w której przemawiali członek wydziału kraj. Pilat i p. Gorayski, oraz sprawozdawca, uchwalono.

Dyskusya budżetowa.

Następnie przyszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na r. 1907. (Sprawozdawca p. Milewski).

W dyskusyi pierwszy zabrał głos p. Leon Piniński. Mowca zauważył na wstępie, że w dyskusyi budżetowej poruszają mowcy najrozmaitsze kwestye polityczne, co odciąga uwagę od kwestyi budżetowej, dyskusya traci charakter budżetowy, a staje się dyskusyą polityczną. Mowca ma zamiar poruszyć kilka kwestyj budżetowych, odnoszących się do kwestyi przyszłości kraju i dlatego przemawia pierwszy. Nawiązuje p. Piniński do uchwalonej wczoraj regulacyi płac nauczycielskich. Za regulacyą tą wszyscy bez wyjątku głosowali, jakkolwiek wszyscy mieli pilną świadomość tego, iż pociągnie to za sobą nowe ciężary. Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę. Występuje też mowca stanowczo przeciw tym, którzy chcą podnosić płace nauczycielskie i to jak najwyżej, ale nie chcą dać pieniędzy na ten cel, a tylko pożyczyć. Do takich finansistów należy w pierwszej linii p. Stapiński. Gdyby sejm poszedł za jego kalkulacyą i za jego wnioskami, rezultat byłby ten, że zanim przyszłoby do skromnego podwyższenia dochodów kraju, wzrosłyby długi nasze o 50 milionów k. Także inne proponowane przez p. Stapińskiego sposoby pokrycia tego wydatku nie mogą wytrzymać krytyki. Za śmiałe były także rachunki p. Skółyszewskiego oraz innych członków centrum, bo i ich kalkulacya musiałaby przynieść do kilku lat deficyt w wysokości 10 milionów.

Wobec tego trzeba sobie jasno zdać sprawę, że musi nastąpić podwyższenie dodatków do podatków, co zresztą sprawozdanie komisyi budżetowej zapowiada na rok następny w wysokości 14 lub 15 groszy. Mowca wyraża przekonanie, że ta podwyżka powinna już teraz nastąpić, bo w przeciwnym razie musiałby to uczynić nowy sejm, a byłoby rzeczą niewłaściwą, gdyby nowo obrany sejm musiał zaraz u wstępu swych prac płacić długi obecnego sejmu. Mowca nie zapatruje się zbyt optymistycznie na zapowiadane zwiększenie dochodów krajowych, zresztą w takim razie będzie można zniżyć dodatki. Ostrzega w końcu p. Piniński przed owymi zbawcami finansów kraju, którzy przypuszczają, iż uda się finanse te uzdrowić jakimiś nadzwyczajnymi środkami i oświadcza, iż głosować będzie za wnioskami komisyi.

P. Oleśnicki wygłosił wielką mowę polityczną. Z patosem wołał mowca, że krzywdy narodu ruskiego dochodzą do ostatecznych granic, że ucisk, pod jakim jęczy społeczeństwo ruskie, nigdy nie był tak wielkim, jak w tym właśnie roku. Na poparcie tych słów przytacza mowca długi rejestr tych strasznych krzywd, a więc rozmaite kary administracyjne w formie grzywien lub aresztów za przekroczenia wszelakie, dalej powołuje się na zakaz starostw odbywania wieców itd.

Dla kontrastu opowiadał p. Oleśnicki o rozmaitych przestępstwach ze strony polskiej, które rzekomo uchodziły bezkarnie. W zakończeniu oświadczył p. Oleśnicki imieniem kliki posłów ruskich, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Następny mowca p. Garapich, omawiał ogólnie ekonomiczne położenie kraju. W dalszym ciągu poświęcił mowca szereg uwag sprawie ugody z Węgrami, która to ugoda ma bardzo doniosłe znaczenie dla ekonomicznej przyszłości naszego kraju. Z pomiędzy spraw ekonomicznych trzy szczególniej wybijają się na pierwszy plan, a to taryfy kolejowe, konwencye weterynaryjne i podatki konsumcyjne. Następnie, nawiązując do wygłoszonej przed paru dniami mowy p. Kramarczyka w sprawie przymusowego ubezpieczenia, przyczem poseł ten podniósł rozmaite zarzuty przeciw krakowskiemu tow. ubezpieczeń, p. Garapich odpierał te zarzuty i wykazywał ich bezpodstawność.

Członek wydziału kraj p. Jahl omawiał kwestyę pokrycia wydatków z powodu podwyższenia płac nauczycielskich. Mowca stwierdza, że wydział kraj. popiera wnioski mniejszości komisyi budżetowej, ażeby wydatek ten pokryć przez podwyższenie dodatów do podatków, sprzeciwia się zaś opinii większości, aby pokrycie na ten cel znaleźć w pożyczce krótkoterminowej.

Z kolei zabrał głos p. Korol, aby „przedmiotowo“ przedstawić stosunek obu narodowości; koniec mają sobie polscy posłowie „dospiewać“. W długiem przemówieniu starał się mowca ruski udowodnić swe zdanie, że większość sejmowa chce żelazną obręczą zakuć cały naród ruski. Narzekaniami na ucisk polski, na polski „szowinizm“, wypełniona była cała mowa p. Korola, pełna też pogróżek i zapowiedzi nieokreślonych bliżej „katastrof“ i „nieszczęść“.

Po przemówieniu p. Korola odroczył marszałek dalszy ciąg dyskusyi do 7 wieczór.

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Złoczów. Tutejszy komitet przedwyborczy „Rady narodowej“ zatwierdził na odbytem 10 bm. posiedzeniu kandydaturę na posła mniejszości z okręgu wyborczego (Złoczów-Busk-Kamionka Strumiłowa-Olesko) p. Kaz. Obertyńskiego ze Stronibab, a na jego zastępcę właściciela dóbr, radcę sądowego, p. Dębskiego ze Złoczowa.

Buczacz. Okręg miejski oznaczony nr. 32 a obejmujący miasteczka Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz itd. miał początkowo liczne grono kandydatów. Wymieniano marszałka pow. śniatyńskiego p. Stefana Moysę Rosochackiego, nadto mówiono, że b. poseł do rady państwa, p. Włodzimierz Gniewosz z Potoka złotego od dawna zapowiedział swoją kandydaturę, oprócz tego, jak zwykle przy każdych wyborach stawiał swoją kandydaturę burmistrz buczacki p. Stern a także przebąkiwano o kandydaturze dzierżawcy p. dr. Kimelmana, izraelity. Obecnie liczba kandydatów się obniżyła, gdy komitety oświadczyły się za p. Stefanem Moysą. który tyloletnią pracą zarówno w powiecie, jak w sejmie i radzie państ. się zasłużył. Dziś mówią tylko o tej kandydaturze, jako o mającej zapewnione powodzenie.

Ruski ruch przedwyborczy.

Dr. Eug. Lewicki zaprasza delegatów z pow. sąd. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Halicz-Tyśmienica-Obertyn i Zł. Potok na naradę, która się odbędzie 16 bm. w Stanisławowie. Na tej naradzie będzie zadecydowana kwestya kandydatur narodowieckich dla tego okręgu. W okręgu Jarosław-Cieszanów wyłoniła się nowa kandydatura „ukraińska“, osławionego „dijacza“ wiecowego, dr. Stadbury. Ponieważ w tym okręgu kandydują i dwaj inni „ukraińcy“, postanowiono zadecydować 19 bm., na zjeździe organizatorów partyi, którego „kom. narodny“ uzna za swego oficyalnego kandydata. Podobna narada odbędzie się 16 bm. w Delatynie. Na zborach w Mikulińcach wygłosił mowę kandydacką „ukrainiec“, prof. Kolessa. Prof. Dniestrzański kandyduje aż w 3 okręgach: w drohobyckim, brzeżańskim i żółkiewskim. W każdym z nich starorusini zwalczają skutecznie jego kandydaturę.

„Halicz.“ donosi, że Polacy w okręgu brodzko-sokalskim popierają kandydaturę ks. Pawła Sapiehy na posła a proboszcza sokalskiego, ks. mitrata Lewickiego na zastępcę. W okręgu buczackim radykali ruscy nie zgadzają się na to, aby zastępcami posłów byli „ukraińcy“ par. Barysz i not. Tanczakowski. Ponieważ „ukraińscy“ organizatorzy w Dzikowie głoszą, że dr. Hryniewiecki zrzekł się kandydatury, on oświadcza w „Halicz.“ że nie ma podobnego zamiaru. W okręgu złoczowskim dr. E. Lewicki zwalcza wszelkimi sposobami kandydaturę staroruską dr. Chlebowickiego, lecz agitacya jego odnosi wręcz odmienny skutek. Na zborach w Witkowie nowym (ad Radziechów) uchwalono popierać kandydaturę starorusina, dr Markowa. Także w pow. sokalskim agitacya wypada korzystnie na rzecz dr. Markowa

„Bukowyna“ donosi, że w zachodnio-czerniowieckim okręgu występuje wielka ilość kandydatów. Są nimi: zwolennicy dr. Stranchera, „niezależni żydzi“, Polacy, Niemcy, Rumuni i socyaliści. Kandydatem pierwszego jest dr. Bendel, „żydów niezależnych“ dr. Billig. Pisarz K. Peckelmann kandyduje samoistnie; Polacy szeregują się i starają się przeprzeć kandydaturę adwokata dr. Trompeteura. Kandyduje też samoistnie sekretarz uniwersytetu prof. Norst; następnie Rumun, radny Jerzy Wojtko. Kandydatem socyalistów jest Gregorowicz. Ludowcy niemieccy forsują w tym okręgu kandydaturę dr. Roschmanna; wreszcie ubiega się o ten mandat i Łucyan Brunner, b. członek rady m. Wiednia. Należy przeczekać, jakie poważne kandydatury wyłonią się z tego chaosu.

Katastrofa „Jeny“.

Pięć miesięcy temu przypadła setna rocznica bitwy pod Jeną, w której Prusy zdruzgotane zostały. W Pruso-Niemczech obchodzono ją z wielkiem skruszeniem, we Francyi bez fumy — tylko od tej bitwy dano nazwę największemu, najnowszemu, najpiękniejszemu okrętowi liniowemu, który służy jako typowy dla wojennej marynarki francuskiej i wraz z „Suffrenem“ miał tworzyć podstawę do budowy nowych okrętów liniowych, reszta miała być zwolna ze służby czynnej wycofaną. Otóż „Jena“ padła ofiarą strasznej katastrofy i to w samym głównym francuskim porcie wojennym, nie bardzo daleko od „Suffrena“. Łatwo więc zrozumieć, że ten już ze względów pieniężnych ciężki cios pokrył żałobą Francyę, zwłaszcza, gdy dopiero co ustrzągł krążownik pancerny „Jean Bart“ na wybrzeżu afrykańskiem i tylko artyleryę jego ocalić można było, sam krążownik zaś uznano za stracony.

Nieszczęścia z teraźniejszymi okrętami wojennymi, które są maszyneryą ogromnie skomplikowaną i prowadzą ogromne zapasy najczulszych materyj wybuchowych, nie należą do wypadków nadzwyczajnych. Zdarzają się one we flocie angielskiej, amerykańskiej, a nawet słynnej z rygoru i akuratności flocie niemieckiej — ale nad wszelką miarę często nawiedzają flotę francuską. Przyczyna katastrofy „Jeny“ nie wiadoma i jeżeli nawet uda się ją zbadać, zachowaną będzie w tajemnicy ze względu na państwa obce. Główną przyczyną jest zapewne niedbalstwo.

„Jena“ manewrowała w ostoi tulońskiej, gdy dano znać, że wybuchł na niej pożar nieznaczny. Pancernik zawrócono do doków, gdzie komisya wybadać miała przyczynę pożaru. Ponieważ zdawało się, że żadne nie zagraża niebezpieczeństwo, osada zasiadła do stołu i w tej samej niemal chwili nastąpił wybuch straszliwy. Podczas manewrów „Jeny“ używano prochu nowego, który bardzo łatwo wybucha i w chłodzie trzymany być musi. Oficerowie marynarki domyślają się, że pożar koło magazynu prochowego, nie wiadomo z jakiej przyczyny powstały, rozgrzał w prochu owym temperaturę i był powodem wybuchu. Ależ komendanci okrętu i komisya musieli przecież znać właściwości tego prochu i skutki pożaru choćby nieznacznego, który wybuchł obok prochowni — a jednak najspokojniej powołano osadę do stołu a kadetów na odczyt naukowy!

Ale górą zasada „demokratyczna!“ Dla niej chciano władzę duchowną oddać w pętach pod władzę świecką; dla niej postanowiono też pod władzę cywilną wpakować armię i marynarkę. Jenerała Andrego zrobiono ministrem wojny nie na to, aby armię postawił i utrzymywał na stopie odpowiedniej, ale aby armię oczyścił z wszystkich nienawistnych republice radykalnej żywiołów. Następnie zamianowano ministrem wojny giełdziarza, po nim znowu człowieka cywilnego, aż wreszcie powołano na ten urząd jenerała, ale dlatego, że był zagorzałym dreyfusistą, który jednak gorąco zajął się armią mimo przeszkód, jakie mu właśnie mocodawcy stawiali i stawiają.

Wszelako jeszcze pilniejszem zdawało się radykalizmowi „zdemokratyzować“ flotę. Ministrem marynarki mianowano Pelletana, który nie umiał rozróżnić parowca od żaglowca, traktował admirałów, jak nieboże stworzenia, wywrócił plan flotowy, buntom służby okrętowej schlebiał i doprowadził słynną flotę francuską do zupełnego upadku. Pelletana musiano wreszcie usunąć, ale tekę marynarki znowu powierzono cywilnemu. Rzecz charakterystyczna, że „na życzenie“ Fallieresa minister marynarki, p. Thomson, pojechał do Tulonu wskutek katastrofy „Jeny“. Na życzenie! — bo rozkazywać prezydent republiki nie ma prawa nawet w takim wypadku — a gdyby minister-prezydent nie pozwolił, musiałby p. Thomson pozostać w Paryżu!

W „Figarze“ paryskim podaje p. Huret opisy szczegółowe podróży swojej po Niemczech, tak ciekawe, że i czasopisma niemieckie żywo się nimi zajmują. Tydzień temu opisał p. Huret swój pobyt w Kielu, głównym niemieckim porcie wojennym. Towarzyszył mu tam pewien starszy oficer marynarki francuskiej i pełnomocnik wojskowy marynarki obcej. P. Huret podziwiał niemieckie manewry morskie. Zdaniem jego, w zwartej bitwie morskiej nikt nie prześcignie Niemców. Marynarze niemieccy są coprawda ociężali ale karni i wyćwiczeni, w lot wszystkie rozkazy wykonują a oficerowie są znakomici. A cóż dopiero warsztaty morskie, arsenały! „Arsenały są pierwszorzędne. Warsztaty morskie Kruppa są w stanie budować równocześnie pięć pancerników i piętnaście torpedowców, a istnieją oprócz nich i są w ruchu warsztaty rządowe i inne prywatne. Gdybyż to Francya taką doskonałą posiadała organizacyę!“

— A co pan sądzisz o tej tam w porcie stojącej eskadrze? — zapytał Huret swego towarzysza, starszego oficera marynarki francuskiej.

— Poprostu wspaniała! I daje to wiele do myślenia. Widziałeś pan „Brunszwik“? A jest ich więcej. Mamy przed sobą 17 okrętów liniowych, 3 krążowniki pancerne, dalej torpedowce i torpedołowy pierwszorzędne, zimą i latem gotowa do wyruszenia. A cóżbyśmy mogli my w danym razie przeciwstawić flocie niemieckiej? Na Śródziemnem morzu posiadamy 6 okrętów liniowych i 3 krążowniki, tudzież 6 okrętów liniowych małego pogotowia. Na północy zaś posiadamy 6 pancerników małego pogotowia. Tyle wszystkiego — razem 21 okrętów na dwa morza wobec 20 okrętów niemieckich, stojących razem i gotowych każdej chwili wyruszyć do boju. Ba, ale za to posiadamy w naszych portach gnijące okręty rezerwowe — obaczylibyśmy, coby było, gdyby ich użyć chciano.

Na potwierdzenie wskazuje p. Huret na utratę „Jean Barta“ i dodaje: „Ale także co do etatu marynarki, planów flotowych i liczby marynarzy ten sam ponury dla Francuzów obraz się przedstawia. Jeżeli rękawów nie zakaszemy, marynarka nasza do dziesięciu lat spadnie na czwarto- albo i pięciorzędną“...

Górą „zasada demokratyczna!“

Kronika.

Lwów, dnia 15 marca 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 16 marca Lubina M. — Gr. kat. Jewtropija — Kal. słow Ojcosława
Wschód słońca 6·20, zachód 5·59.

W niedzielę 17 marca Czarna. Gertrudy. — Gr. kat. Harasyma. — Kal. słow. Zbigniewa.
Wschód słońca 6·18 zachód 6·0

W poniedziałek 18 marca Edwarda II Kr. — Gr. kat. Konona M. — kal. słow Boguchwała.
Wschód słonca 6·16 zachód 6·01

Mianowania i przeniesienia w sądach. Minister sprawiedliwości nadał posady adjunktów przy krak. wyższ. sądzie: D. Pawłowskiemu w Krośnie, A. Wasiewiczowi w Muszynie; zamianował adyunktami auskultantów: S. Frączkiewicza dla Radłowa, dr. A. Zechentera dla krak. wyż. sądu kraj., Dzieunę dla krak. wyższ. sądu kraj., dr. J. Szurka dla Jaworzna, L. Zarzyckiego dla Żabna, T. Grodeckiego dla Kolbuszowy, A Matusińskiego dla krak. wyższ. sądu, A. Drożdzikowskiego dla Mszany dolnej, K. Wolińskiego dla krak. wyższ. sądu Al. Zaharskiego dla Tyczyna, K. Hajdukiewicza dla Dukli, W. Wiśnickiego dla Żmigrodu, W. Jakubca dla Zakliczyna, K. Bielskiego dla Strzyżowa, W. Muerkę dla Sokołowa, dr. Z. Sadowskiego dla krak. wyższ. sądu, oraz adwokata dr. J. Lehrfreunda dla Mielca.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów: L. Krzyżanowskiego z St. Sącza do Wieliczki, J. Baczyńskiego z Rzeszowa do Podgórza, dr. S. Szymczykiewicza z Grybowa do Podgórza, I. Szajdzickiego ze Strzyżowa do Rzeszowa, M. Kopfa z Dukli do Krzeszowic, dr. K. Grossa z Radomyśla do Mszany dolnej, I. Gibasa z Gorlic do limanowy, dr. T. Flisa z Jaworzna do St. Sącza, Wład. Kuśnierza z Tyczyna do Radomyśla, dr. Meissa z Żmigrodu do Grybowa, W. Hanusiaka z Zakliczyna do St. Sącza, S. Chytrosia z Mielca do Dębicy.

— **Mianowania i przeniesienia** w oddziale budowniczym i technicznym namiestnictwa. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: J. Batyckiego, S. Marconiego, M. Bugielskiego, J. Prusa Niewiadomskiego, K. Gargula, R. Korytowskiego, M. Stanka, T. Zubrzyckiego, F. Kowalskiego, H. Albrechta, W. Dzięgdzielewicza, A. Gasparego, S. z Przetoczyna Przetockiego i J. Pliszewskiego, adjunktami budownictwa, przeznaczając do służby: Bugielskiego w ekspozyturze kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Dynowie, Niewiadomskiego w kierownictwie budowy regulacyi Dniestru w Stanisławowie, Kowalskiego w starostwie w Białej, Dzięgdzielewicza w kierownictwie budowy regulacyi Świcy w Bolechowie.

Namiestnik przeniósł inżynierów: A. Korasiewicza z Tarnowa do Żydaczowa, S. Szulca de Schulcer z Sambora do Lwowa, M. Hoffa z Żółkwi do Złoczowa, E. Bratrę z Białej do Lwowa, W. Jakimowskiego z Bolechowa do Lwowa, A. Langera z Przemyśla do Tarnowa, P. Jackowskiego z Tarnobrzega do Krakowa, tudzież adjunktów budownictwa: A. Rojewskiego z Rzeszowa do Stryja, Kar. Szweda z Jasła do Rzeszowa i A. Schneidra ze Stryja do Sambora i powierzył Korasiewiczowi kierownictwo regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

— **Nowy szef dyrekcyi finansów.** Z Wiednia nadeszło dziś potwierdzenie wiadomości już dawniej sygnalizowanej o mianowaniu wiceprezydentem kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie, następcą p. Korytowskiego, obecnego radcy dworu tej dyrekcyi, p. Stanisława Prokopowicza.

Nowo mianowany wiceprezydent dyrekcyi skarbowej jest jednym z najmłodszych hofratów. Ur. we Lwowie 1857 roku, uczęszczał tu do szkół oraz na uniwersytet. Studya uzupełniał we Wiedniu. Po ich ukończeniu wstąpił 1879 r. jako praktykant konceptowy do lwowskiej dyrekcyi skarbowej i pracował tam aż do ostatnich dni, posuwając się szybko po stopniach hierarchii urzędniczej, zdobywając sobie coraz większe uznanie i zaufanie władz przełożonych.

Kronika lwowska.

÷ **Ślub.** Dnia 16 bm. odbędzie się w prywatnej kaplicy ks. arcyb. Bilczewskiego o 10 ślub panny Teresy Urbańskiej, córki Jana i Stefanii z hr. Lanckorońskich Urbańskich, z p. Maryanem Jaroszyńskim, synem Zygmunta i Jadwigi z Tyzenhauzów Jaroszyńskich.

÷ **Nowa 14-milionowa pożyczka m. Lwowa** na cele inwestycyjne. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zamiast dalszego ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej, wzięto pod obrady sprawę nowej 14-milionowej pożyczki na cele inwestyjne. Referent dr. Loewenstein postawił następujące wnioski:

I. Zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną do maksymalnej wysokości 14,000.000 koron, a to na następujące cele i pod następującymi warunkami: Na rozszerzenie gazowni 2,000.000 koron, na budowę nowych szkół 3,000.000 koron, na zakupno gruntów i budowę zakładu oraz magazynów wodociągowych we Lwowie i Dobrostanach 600.000 koron, na rozszerzenie rzeźni 260.000 koron, na budowę hal targowych 1,200.200 koron, na łaźnie ludowe 300.000 koron, na zakład pogrzebowy i dom pogrzebowy 180.000 koron, na rozszerzenie zakładów humanitarnych 500.000 koron, na budowę kanałów koron 2,600.000, na brukowanie ulic 2,000.000 koron, na zakupno realności dla gminy 500.000 koron, na koszta konwersyi pożyczki, interkalarya itp. 860.000 k. — razem 14,000.000 k.

II. Pożyczka będzie emitowaną stopniowo, dla każdej poszczególnej inwestycyi, na podstawie specyalnej dla każdej sprawy uchwały rady m., zatwierdzonej przez wydział krajowy. W sprawach tych, ażeby uchwała rady miasta miała ważność, musi być powziętą na dwóch, nie prędzej jak w 8 dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej 50 członków rady m. po wysłuchaniu wniosków odpowiednich sekcyj i po rozpoznaniu szczegółowych projektów, planów i kosztorysów.

III. Rada miasta uchwala prosić sejm o poręką kraju dla powyżej wymienionej pożyczki i upoważnić gminę król. stoł. m. Lwowa do zaciągnięcia tej pożyczki w drodze emisyi obligacyj komunalnych m. Lwowa, oprocentowanych najwyżej wedle stopy 4 proc., spłacalnej najpóźniej w przeciągu lat 60“.

Nadto postawił referent rezolucyę: Rada miasta poleca magistratowi, aby przedłożył jak najrychlej dokładny plan robót, z funduszu projektowanej pożyczki wykonać się mających, wraz z ich kosztorysami i uchwala nie przystąpić do zrealizowania tej pożyczki przed zatwierdzeniem tego planu przez radę miasta.

W dyskusyi zabierali głos pp. Dzieślewski, Śliwiński, Jonasz, dr. Rutowski, Riedl, dr. Aschkenaze, Markiewicz, Neumann, Roszkowski, Feldstein, Ciuchciński i Hudec, głosowanie jednak z powodu braku kompletu odroczono do dziś.

÷ **Upór na upór.** Komisaryaty uparły się, aby zlecone im przez magistrat przeprowadzenie „studyów“ nad lodowcami, zwieszającymi się z dachów i pokrywającymi trotoary. prowadzić tak długo, choćby do lipca, póki słonko lodowców tych nie stopi, zima zaś uparła się dać dowód niedołęstwa magistratu i komisaryatów — dowód zupełnie zbyteczny, gdyż nikt w to nie wątpi — i o ile słonko w południe nadtopi lodowce o tyle w nocy mróz znowu je zetnie, a na tem starciu dwóch uporów wychodzi najgorzej publiczność, która łamie ręce i nogi na ślizgawicach. Wczoraj znowu na ulicy Żółkiewskiej złamała nogę zarobnica Marya Wójcicka.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 16 bm. prof. uniw. dr. W. Bruchnalski: Dzieje kultury duchowej w Galicyi. Część II 1772—1817. Sala III uniwersytetu I p. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 7.

÷ **Napad na uniwersytet.** Jak pisma poranne donoszą, śledztwo w sprawie napadu akademików ruskich na aulę uniwersytecką i pobicia dra Winiarza zostało już podobno ukończone. Akt oskarżenia doręczony będzie tylko siedmnastu ruskim akademikom.

÷ **Deputacya ukraińskich profesorów** uniwersytetu lwowskiego, która się w tych dniach do Wiednia wybiera, domagać się będzie, jak — donosi „Diło“ oddzielenia po feryach świątecznych na teologicznym i prawniczym wydziale „ukraińskich“ studentów od polskich i urządzenia dla słuchaczów jednej i drugiej narodowości oddzielnych wykładów.

÷ **Dywany.** Dyrekcya kolei państw. ogłasza, że w magazynach towarowych na głównym dworcu we Lwowie odbędzie się dnia 18 bm. o g. 9 rano z wolnej ręki publiczny przetarg wschodnich dywanów, serwet tkanych złotem i innych przedmiotów.

÷ **Wielkie bankructwo.** Fabryka wyrobów papierowych, pod firmą „Leopolia“ własność pp. Hendla i Silbersteina, ogłosiła niewypłacalność. Passywa wynoszą 285.000 koron.

Wierzyciele na dzisiejszem zebraniu uchwalili nie dopuścić do zamknięcia fabryki i wybrali komitet, który ma zbadać czynny i bierny stan fabryki i do 8 dni złożyć sprawozdanie.

÷ **Z izby sądowej.** Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Maksymowi Gwoździejowi, ktory w kłótni o grunt zabił siekierą swego krewnego 40-letniego Michała Jastrzębskiego, jego żonę Paraskę i jego matkę staruszkę Maryę.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 17 bm. Brody: prof. uniw. dr. S. Tołłoczko, O fotografii i fotografowaniu (z demonstr.). Brzeżany: radca sądu dr. J. Hozer, Kara śmierci w dziejach kultury. Dolina: prof. uniw. dr. M. Raciborski, Życie w krajach podrównikowych (z obraz. świetln.). Drohobycz: dyr. szk. wydz. O. Łańcucka, Eliza Orzeszkowa. Kałusz: adj. sąd. K. Kosacz, O naruszeniu czci wedle prawa austryackiego. Kołomyja: prof. gimn. L. Tuleja, Dziedziczność w świecie zwierzęcym. Nadwórna: asyst. uniw. dr. J. Tokarski, O bogactwie mineralnem Galicyi. Przemyśl: doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski, Układy z Kozakami w XVII w. Sambor: prof. gimn. Ł. Sternbach, Dramat niemiecki najnowszej doby. Sanok: prof. gimn. J Zachara, Twórczość Wyspiańskiego. Skole: prof. uniw. dr. P. Kuczera, O stworzeniach niewidzialnych i ich wpływie na życie ludzkie. Stanisławów: adw. dr. W. Jurkiewicz, Wiadomości prawne naszego społeczeństwa. Stryj: prof. gimn. dr. J. Matfus: Jakie czynniki wpłynęły na ukształtowanie skorupy ziemskiej (z demonstr.). Tarnopol: dyr. gimn. W. Heck, Ludność ziem polskich. Trembowla: prof. szkoły realnej A. Bolland, Metody badania chemii sądowej (z demonstr.). Złoczów: lekarz dr. Z. Bendel, Rozwój fizyczny i inteligencya kobiety.

Kronika powszechna.

§ **Z Wiednia** donoszą, że d. 9 bm. na raucie sobotnim u księżnej Maryi Adamowej Lubomirskiej, na który przybyło wielu ze świata dyplomatycznego wiedeńskiego a także licznie się zebrało towarzystwo polskie wystąpiła po raz pierwszy przed szerszą publicznością w Wiedniu panna Jadwiga Sarnecka z Krakowa, pianistka i kompozytorka. Oklaskiwano gorąco artystkę. Na fortepianie odegrała nadto jeszcze miss Ethel Newcomb, bardzo interesująca indywidualność artystyczna, szereg utworów muzycznych. Artystka pna Vichy Baum przygrywała na harfie przy akompaniamencie p. Ary van Leeuwen, artysty-muzyka, a śpiewaczka opery nadwornej, pna Greta Forst, odśpiewała szereg pieśni. Cały koncert był bardzo piękny i interesujący i uświetnił wspaniałe przyjęcie.

W poniedziałek 18 bm. odbędzie się w Wiedniu koncert hrabianki Pelagii Skarbkównej.

§ **Afera Chamare-Blaustein.** Donosiliśmy w swoim czasie, że hr. Chamare ożenił się na kilka dni przed swoją śmiercią z żydówką W. Blaustein, rodem z Tarnopola, chórzystką teatrzyku wiedeńskiego, z którą utrzymywał stosunek i jej zapisał cały swój majątek. Po jego śmierci pani Blaustein-Chamare weszła w posiadanie całego kilkomilionowego spadku, ale rodzina hr. Chamare wniosła przed sądem wrocławskim przeciwko niej pozew tak o unieważnienie małżeństwa, jak i o wydanie spadku, dowodząc, że zmarły hr. Chamare, skutkiem wypadku z automobilem w chwili zawierania małżeństwa i spisywania testamentu był już niepoczytalnym. Pierwsza instancya przychyliła się do wywodów rodziny hr. Chamare a wczoraj zapadł także w drugiej instancyi taki sam wyrok. Małżeństwo hr. Chamare z p. Blaustein uznane zostało za nieważne i oddać musi ona cały spadek.

§ **Przygoda posła do Dumy.** Dzienniki rosyjskie opowiadają ciekawe przygody posła z guberni kijowskiej, włościanina Fedora Litwinienki.

Litwinienko został wybrany d. 21 lutego, a 23 w nocy aresztowany za mowę, w której dowodził, że włościanom potrzebniejsza jest „wola“, aniżeli „ziemia“.

Napróżno Litwinienko dowodził władzom policyjnym, że posłowie są nietykalni. „Dotknięto się go“ i wsadzono do kozy.

Nie mógł jednak skarżyć się na brak względności.

— Nie chciałem — opowiadał Litwinienko w Dumie — jechać z wsi mojej, Bielajewa, do miasta Kanina. Powiedziałem, że wolę iść pieszo. No i całe 15 wiorst szli ze mną pieszo „prystaw“ i „uriadnik“. Przyszliśmy do Kanina. Tam przytrzymali mnie dwa dni i puścili. Pomimo to wiadomość o mojem aresztowaniu doszła do Pichny. No i Pichno powziął myśl, aby zamiast mnie, posłać do Dumy innego Litwinienkę. Także Fedora. Czy to mało w Kijowie Litwinienków? Otóż ten Litwinienko zjawił się wczoraj do panów Kadetów na naradę prywatną. Wita go książę Dołgorukow i pyta:

— Wy kto, skąd?

— Ja — mówi — jestem z Kijowa, Litwinienko.

Ale byli tam nasi.

— Nie — mówią — myśmy takiego nie wybierali. Wybraliśmy innego Litwinienkę, a tego to Pichno nasłał!

§ **„Tajemnice monastyru Aleksandra Newskiego“.** Pod tym sensacyjnym tytułem ogłasza „Petersburger Ztg.“ trudne do wiary szczegóły o życiu w tym monastyrze, zaczerpnięte z aktów sądowych odnoszących się do procesu przeciw zarządcy klasztoru Uspieńskiemu. Jest on oskarżony o zdefraudowanie 13.000 rb. z funduszów klasztornych. Obwiniony usiłował w ten sposób zmniejszyć swą odpowiedzialność, że oskarżył o współudział w defraudacyach rektora prawosławnej akademii duchownej. Do defraudacyi doprowadziła zarządcę hazardowna gra w karty. Okazuje się mianowicie, że w „celach pokutnych“ monastyru kwitnie hazard na wielką skalę, a gra trwa nieraz od wieczora do rana. Partnerami mnichów byli zazwyczaj bankierzy, urzędnicy policyjni i żona jednego z jenerałów. Także pewien wysoki duchowny prawosławny miał brać udział w grze. Pismo wyraża przypuszczenie, że proces, rozpoczynający się niedługo, może wydobyć na światło dzienne jeszcze jaskrawsze obrazy z życia monastyru.

Głosy publiczności.

Koło Pań T. S. L. i Czytelnia kobiet składają serdeczne podziękowanie artystom sceny lwowskiej, paniom i panom: Gostyńskiej, Feldmanowi, Kwiatkiewiczowi, Ogińskiej i Trapszo-Chodowieckiej, którzy w poczuciu obywatelskiej i patryotycznej ofiarności raczyli przyjść z pomocą „Kołu“ i łaskawem wystąpieniem dnia 10 marca w sali „Sokoła“ przyczynili się do możności założenia pierwszej bursy dla dziewcząt T. S. L. „Koło Pań“ składa tem żywsze i wdzięczniejsze podziękowanie, że panowie ci i panie uczynili to z tak uprzedzającą gotowością i sami wszystkie trudy około urządzenia przedstawienia wzięli na siebie. Również serdeczne podziękowanie składa „Koło“ p. A. Walewskiemu za specyalnie na ten cel napisany monolog: „Lwów to Europa“. Równocześnie „Koło Pań“

składa też podziękowanie dyrektorowi teatru lwowskiego p. L. Hellerowi za złożenie na ręce p. A. Gostyńskiej 100 k. na założenie tejże bursy.

Nowe stroje męzkie.

(Przewrót. — Zarzutki odmiennych krojów — Guziki skórzane. — Białe wypustki u kamizelek. — Wycięcia. — Drogie guziki. — Modne materye. — Desenie.)

Wielkie pracownie krawieckie otrzymały najświeższe wzory strojów męskich, jakie będą noszone w sezonie wiosennym i letnim br. W dziedzinie mody zanosi się obecnie na bardzo znaczne zmiany. Dotyczą one i kroju i barwy materyi.

Z a r z u t k i, jako okrycia wierzchnie strojów salonowych, będą sporządzane z materyj czarnych albo ciemno-popielatych, z rewersami lub bez tychże. Zarzutka krojem swym będzie przylegającą do górnej części ciała, a poniżej stanu ma być dość wolną, sutą. Czy ten fason, nieco ekscentryczny, spotka się z wzięciem u prawdziwych elegantów, o tem możnaby po trosze powątpiewać.

Jest jeszcze drugi krój zarzutek na sezon wiosenny, stanowiący przeciwieństwo tamtego. Wierzchnie okrycia garniturów zwyczajnych mają być długie, wolno opadające; jestto znany i ulubiony t. zw. „english fashion“. Te zarzutki będą szyte z materyj jasnych, w kratki lub prążki, ze szwem przez plecy pionowym, lub bez szwu. Kieszenie duże, naszywane po wierzchu. Guziki nie mają być ukryte za listewką, ale przyszywane z zewnętrznej strony. Nowością będą guziki skórzane barwy kawowej. Zarzutki angielskie sięgają poniżej kolan; materya w dwa desenie; lewy ma imitować podszewkę, której teraźniejsza moda nie wymaga.

S u r d u t y s a l o n o w e, t. zw. anglezy zachowują krój dotychczasowy. Zmiana polega tylko na tem, że przody mają być bardzo wydatnie odchylone i zapinane tylko na dwa guziki. Prócz wizytowych, czarnych będą też noszone garnitury anglezowe z materyj innych barw, zwłaszcza ciemnopopielatej.

P a n t a l o n y z materyj jasno-popielatych, w delikatne paseczki. Moda wymaga, aby ten składnik stroju był wolniejszym, niż dotychczas w części górnej, a w dolnej coraz bardziej obcisłym.

M a r y n a r k i według najnowszego fasonu będą ściśle przylegały do stanu, a następnie mają przybierać kształt dolnej części dzwonu. Przód marynarki, a także żakietów, anglezów i fraków musi być głęboko wycięty, rozwarty; guzików nie może być więcej jak dwa.

Wzmianka należy się też i r ę k a w o m. Te mają być u rękojeści zaopatrzone w jeden lub dwa guziki. Moda dopuszcza też i wyłożki u rękawów, spojone u spodu guziczkami. Rozpory u surdutów będą dość wysokie.

Według wymagań tegorocznej mody głęboko wycięty ż a k i e t powinien być z przodu zaopatrzony w jeden tylko guzik. Poły pod kątem ostrym u dołu zaokrąglone. Strój taki jest bardzo odpowiedni dla osób szczupłych. Po bokach żakietu klapy kieszeniowe, nieco wyżej szyte, niż dotychczas. Kieszeń piersiowa i kieszonka „na zapałki“ mają być ukryte.

Jest teraz wydatna zmiana w kroju k a m i z e l e k: rewersy czy klapy znikają; guziki w jeden tylko rząd. Przy ostatnim guziku u dołu, ostre, około 10 cm. mierzące wycięcie. Kamizelki kolorowe będą „en vogue“, ale muszą mieć pod szyją białe wypustki, zwłaszcza żilety ciemnej barwy. Te obramowania są bardzo efektownemi ozdobami garniturów męzkich. Najnowsza moda wymaga, by eleganci rozwijali w całej pełni swą fantazyę wybujałą w okryciach piersi, ale nakazuje przytem, aby modni panowie preferowali kolory jasne, niemal białe i wybierali materye płócienne, w delikatne prążki. Modna elegacka kamizelka wymaga pięknych, barwnych guziczków fantazyjnych. Tu trzeba zasięgnąć rady jubilera.

Dominującemi barwami będą w nadchodzącym sezonie: p o p i e l a t a i n i e b i e s k a (błękitna, szafirowa, granatowa). Odcień będzie się stawał coraz jaśniejszym, w miarę zbliżania się lata. Najnowszą, najmodniejszą barwą jest błękitnawe-bordo. Pytanie, czy znajdzie ona uznanie u prawdziwych elegantów; niewątpliwie będą w użyciu jej mniej lub więcej silne odcienie.

Do najmodniejszych tkanin będą należały materye w paski, w odstępach 3 do 4 cm., ponadto wzory „pepita“ wszelkiego rodzaju. Najpiękniejsze, oryginalne wzory upatrzono na sezon letni. *The Tailor.*

Z całego swiata.

Wiedeń. Strajk piekarzy dał się dziś rano uczuć. 99 proc. majstrów zobowiązało się słowem honoru nie zgodzić się na żądania strajkujących. W kilku piekarniach zgłosili się chętni do pracy. Także roznosiciele pieczywa przyłączyli się do strajku.

Insbruk. W ciągu ostatnich 24 godzin spadły tu śniegi, przerywając komunikacyę. Wczoraj nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 1 podróżny ranny.

Paryż. Ponieważ w rozmaitych miastach prowincyonalnych i w Paryżu zaszło wiele wypadków ospy, zarządził minister wojny szczepienie wszystkich żołnierzy we wszystkich załogach.

Monteleone di Calabria. Ubiegłej nocy spadł tu obfity śnieg, pokrywa wielkiemi masami ulice.

Pittsburg. Z powodu wielkich wylewów ustał zupełnie ruch handlowy. Wszystkie fabryki musiały wstrzymać pracę. 100.000 robotników zostało bez pracy.

Katastrofa okrętu „Jena“.

Tulon. Dotąd wydobyto 103 ofiar katastrofy. Po usunięciu gruzów widać dokładnie szkody, jakie poniósł statek. Komisya wojskowa zajmie się zbadaniem przyczyny wypadku.

Tulon. Dotychczas wydobyto 107 trupów, które padły ofiarą katastrofy na „Jenie“.

Tulon. Do godz. 10 przedpołudniem rozpoznano 58 zwłok. Reszty 49 trudno poznać, gdyż zwłoki są zwęglone.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że komisya, wydelegowana do zbadania przyczyn katastrofy na „Jenie“, stwierdziła, że w oddziale amunicyjnym panowała temperatura 50 do 56°, zamiast przepisanej temperatury 35°, że oba wentylatory były uszkodzone i źle funkcyonowały, a przyrządy do obniżania temperatury były źle urządzone.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 14 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —9·9. Tarnopol —·—. Lwów —12·7, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław — 6·2 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —3·7 Praga +0·5, Wiedeń +0·8 Semmering —4·4 Budapeszt — 0·8. Iscbl —2·6, Riva +0·1 Tryest +0·6 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

— Rada m. Krakowa uchwaliła wczoraj wniosek w sprawie polepszenia bytu urzędników i służby miejskiej i regulujące etat, projekt zaś nowych przepisów służbowych odesłano raz jeszcze do komisyi administracyjnej.

Z POZNANIA.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że mianowanie arcybiskupa poznańskiego nastąpi dopiero po zakończeniu strajku szkolnego. Co się zaś tyczy osoby kandydata, to sfery niemieckie zapewniają, że następcą arcybiskupa Stablewskiego zostanie duchowny pochodzenia polskiego wprawdzie, ale przekonań (?) niemieckich.

— Burmistrz Krakorowski, w Lichtbergu w Poznańskiem, został zasuspendowany i postawiony pod śledztwem dyscyplinarnem za wrzekome popieranie strajku szkolnego. Krakorowski, były pruski referendarz i oficer, jest jedynym jeszcze w Wielkopolsce burmistrzem Polakiem.

Z WARSZAWY.

— Redakcya czasopisma „Wiara“ w Warszawie w porozumieniu z innemi gazetami katolickiemi urządza zjazd polskich pisarzy i dziennikarzy katolickich. Zjazd ma się odbyć 18 czerwca w Warszawie, ma trwać 3 dni. Przedmiotem obrad będą sprawy, mające związek z powołaniem i zadaniami katolickich pisarzy.

— Wszystkie partye socyalistyczne projektują fuzyę. Podobno wyraziły już zgodę partye „Proletaryat“, „P. P. S.“ (bez frakcyi rewolucyjnej) i ta część demokracyi socyalnej Królestwa polskiego i Litwy, która niedawno odłączyła się od pnia swej partyi. Połączone partye mają nosić nazwę „Zjednoczona polska socyalno-demokratyczna partya robotnicza“.

— W Warszawie, w śródmieściu i w biały dzień, na powracającego z banku handlowego inkasenta Kasy przemysłowej, Tomasza Sośnicza, niosącego w torbie 2.390 rubli, napadło kilku mężczyzn, którzy podjechali w dorożce i nagle go na ul. Moniuszki obskoczyli. Jeden z bandytów wyrwał mu tekę z pieniędzmi, poczem bandyci wsiedli do oczekującej dorożki i szybko odjechali. Pościg okazał się spóźniony.

— W Łodzi nieznani ludzie zranili wczoraj ciężko strzałami rewolwerowymi fabrykanta Stillpera. Policyant i żołnierze dali do uciekających sprawców zamachu salwy. Komendant wojskowy zarządził, aby przechodnie przy spotkaniu patrolu wyjmowali ręce z kieszeni.

— Na ulicy Benedyktyńskiej w Łodzi przyszło do starć między grupami robotników, przyczem kilka osób zraniono. Wojsko rozprószyło zgromadzonych.

— W Zgierzu zastrzelono żandarma. Sprawcy nieznani.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera.** („Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści Kraszewskiego, słowa A. Bandrowskiego, muzyka W. Żeleńskiego.) Myty powstawały w ciągu wieków, jako niezmiennie świeże i piękne kwiaty wyobraźni ludowej, wyrosłe z najistotniejszej treści, stanowiącej pozostałość tych wszystkich zjawisk życiowych, które się w niej odzwierciedliły. Wszyscy genialni poeci czuli się duchowo spowinowaceni z głównym żywiołem wszelkiej prawdziwej poezyi, z samorodną twórczością ludu i z tego źródła zaczerpnęli pierwiastki do wszystkich postaci i obrazów dramatycznych swych dzieł. Obecnie wiemy już, jak Wagner pojął doniosłe znaczenie mytów i podań ludowych i jak, jako prawdziwy genialny twórca, nie przerabiał tylko i nie naśladował niewolniczo mytów ludowych, lecz rozwijał je w formie zupełnie oryginalnej, tworzącej nowy typ sztuki dramatycznej.

P. Bandrowski, jako znakomity odtwórca postaci wagnerowskich, a wogóle znawca Wagnera, starał się pod względem literackim wejść w jego ślady i wyzyskać doniosłe znaczenie mytów i podań ludowych. W tym celu ułożył na tle Kraszewskiego powieści historycznej z IX w. p. t. „Stara baśń“, tekst do opery w czterech aktach. Rzecz dzieje się w okolicy jeziora Gopła. Aby pomścić straszne rządy knezia Popiela, Chwostem zwanego, starszyzna z Domanem na czele zwołuje wiec i nad zwłokami, przez Chwosta sromotnie zamordowanego wodza, Wisza, przysięga nie spocząć pierwej, nim krzywdy i podłe zdrady będą ukarane a plemię Chwosta wycięte w pień. Na tle walki z Chwostem, zakończonej ubiciem tegoż przez Domana i wyborem skromnego i cichego kmiecia z pośród ludu Piastem, Doman stara się o rękę Dziwy, córki zamordowanego wodza, Wisza; stałością i szlachetnością charakteru Domana przekonana, Dziwa odstępuje od zamiaru przyjęcia ślubów, jako stróżka ognia świętego przed Zniczem i przyjmuje rękę Domana. W akcyę autor zręcznie wplótł starodawne obchody „Uroczysko“, „Święto Kupały“, „Chram na Lednicy“ a nareszcie „Misteryum Postrzyżyn“, zakończone uznaniem wiary chrześcijańskiej przez lud. Uroczystości te wprawdzie wstrzymują naturalny bieg akcyi dramatycznej, lecz tworzą dla widza interesujące obrazy sceniczne.

Muzykę napisał Władysław Żeleński, autor „Konrada Wallenroda“, „Goplany“ i „Janka“. Odpowiednio do akcyi scenicznej, kompozycya musiała się dzielić na część dramatyczną i liryczną; w jednej i drugiej kompozycya daje wiele szczegółów, wysoce zajmujących i ujawniających wielki talent kompozytorski Żeleńskiego, znany nam zaszczytnie z poprzednich dzieł scenicznych. Zwłaszcza w scenach lirycznych napotykamy na piękne momenty, świadczące o wielkiej wiedzy i wybitnej inwencyi kompozytorskiej. Duet i kwartet w pierwszym akcie, wejście i śpiew Sambora w drugim a nadewszystko ustępy czysto orkiestralne posiadają inwencyę oryginalną i najbardziej przekonywująco przemawiają do słuchacza. Mniej posłuszną kompozytorowi jest muza w scenach dramatycznych, które ponadto przeładowane są silną orkiestracyą. Lubowanie się w harmonii instrumentów blaszanych przykrywa śpiew i sprawia, że słowa stają się niezrozumiałemi. Mam na myśli wielkie opowiadanie Domana w pierwszym akcie. P. Bandrowskiego znamy jako idealnego interpretatora stylu muzykalno-deklamacyjnego, a mimo to cały ten ustęp, z powodu nieodpowiedniej instrumentacyi, nie wywołuje wrażenia, jakiego kompozytor i autor tekstu się spodziewali. Mistrzowsko natomiast wyzyskuje Żeleński motywy ludowe, aby całości nadać odpowiedniego i pożądanego kolorytu. Tańce i liczne ustępy solowe (wejście Sambora w drugim akcie) najwymowniej o tem świadczą. W muzyce absolutnej zdaje się mistrz szczególnie lubować, albowiem wiedza, inwencya i sztuka w wywoływaniu trafnego nastroju występują tutaj w całej swej okazałości i potędze (wstęp i koniec drugiego aktu).

W ogóle całość robi korzystne wrażenie, a chociaż inwencya nie zawsze przemawia do serca, mimo to posiada znamiona poważnego i skończonego dzieła muzycznego i zasługuje na uznanie i sympatyczne przyjęcie, jakie też wczorajsza publiczność mu zgotowała.

Wykonano to dzieło na naszej scenie doskonale, w czem sumiennem przygotowaniem kapelmistrz p. Rukawina najbardziej się zasłużył. Chóry i orkiestra pod jego batutą były nienaganne. Artyści wszyscy dołożyli wszelkich starań, aby całość utrzymać na wysokość i artystycznej. Główną partyę Domana odtworzył p. Bandrowski znakomicie i był jak zawsze w każdym calu wielkim artystą. Z pań najbardziej wyróżniła się p. Gembarzewska (Dziwa), która wyglądała i śpiewała prześlicznie. Również na chwalebne uznanie zasłużyli p. Kasprowiczowa, Łopatyńska, Marek, Mokrzycka, Oleska i pp. Ludwig, Malawski, Mossoczy, Okoński, Zaremba i Jeliński.

Publiczność, która szczelnie zapełniła teatr, przyjęła to dzieło bardzo życzliwie i kilkakrotnie wywołała obecnego w teatrze mistrza Żeleńskiego. Po pierwszym akcie zgotowano mistrzowi serdeczną owacyę i przy otwartej scenie wręczono mu wspaniały srebrny wieniec, kosztowną batutę i inne upominki wśród burzy oklasków i deszczu kwiatów. Podobna owacya powtórzyła się po trzecim akcie, który najbardziej się podobał. Wraz z mistrzem Żeleńskim wywoływano wszystkich artystów wykonawców wśród burzliwych oklasków. *Grd.*

* **Od p. Władysława Żeleńskiego** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Nie dla czczej formy, lecz z głębi serca wylewam tych kilka wyrazów pod wrażeniem wczorajszego przedstawienia mojej opery na scenie miejskiego teatru we Lwowie. Dziesiątki lat pracuję dla muzyki, tyleż upłynęło jak sceny nasze wystawiały moje opery, lecz żadna z dotychczasowych premier nie wywarła na mnie takiego wrażenia, jakie odniosłem z wczorajszego przedstawienia. Wrażenie to zawdzięczam przedewszystkiem wykonaniu, które było dla mnie jako kompozytora prawdziwą biesiadą. Nie tylko żadna scena polska, ale z pewnością żadna zagraniczna nie może się poszczycić takim zespiewanym z sobą zespołem, jak nasza scena lwowska. Trudnem było zadanie w wystawieniu „Starej Baśni“ ze względu na obsadę, wymagającą 14 solistów, a jednak teatr lwowski podołał temu zadaniu i wszystkie partye solowe znalazły doskonałych wykonawców z niezrównanym p. Bandrowskim na czele. Niechaj więc wszyscy ci, którzy żmudną a sumienną pracą dzieło moje powiedli do tak dodatniego wyniku i w tak piękną przyodziali je szatę, przyjmą wraz z kapelmistrzem p. Rukawiną, reżyserem p. Antoniewskim, dekoratorem p. Jasińskim i innymi współdziałającymi moje serdeczne podziękowanie. Dyrekcyi teatru, która już przed jedenastu laty wprowadziła moją „Goplanę“ przed światło kinkietów, jestem wdzięczny za „Starą Baśń“, którą wystawiła z całą świetnością, składając nowy dowód, że sumienna praca i prawdziwe poczucie artystyczne muszą znaleźć uznanie a w niem zachętę do popierania naszych rodzinnych utworów.

Dr. Władysław Żeleński.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Zbójcy“ — wieczór „Stara baśń“ opera Zeleńskiego, występ Al. Bandrowskiego.
W niedzielę pop. „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej — wieczór „Manon“ Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.
W poniedziałek „Sherlock Holmes“ Doylea.
We wtorek „Stara baśń“ opera Żeleńskiego Występ Al. Bandrowskiego.
We środę po raz pierwszy „Śluby“ poemat dramatyczny Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Belnarzewskiej, Trapszo i Wostrowskiego.
We czwartek „Pajace“. Występ Al. Bandrowskiego i „Cavalleria rusticana“. Występ Aug. Dianni.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Swiecznik“ Musseta.
W niedzielę popołudniu „Marnotrawny ojciec“ Shava, wieczór „Rycerze Północy“ Ibsena.

Z sejmu pruskiego.

Opór dzieci polskich przeciw niemieckiemu katechizmowi.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego przyszła pod dyskusyę sprawa oporu dzieci polskich w Ks. Poznańskiem, Prusach Królewskich i Śląsku górnym, przeciw nauce religii w języku niemieckim.

Wedle telegraficznego sprawozdania Biura Wolfa minister oświaty Studt mówił następująco: Właśnie lat temu 24 domagał się ówczesny poseł ks. Stablewski, aby nietylko religii, lecz wszystkich przedmiotów uczono w szkołach ludowych po polsku. Wniosek ten odrzucono bardzo znaczną większością głosów. Polacy nie pogardzają milionami, które rząd corocznie obraca na melioracye, lecz swych obowiązków, jako obywatele państwa nie chcą wypełniać. Minister wyłuszczał dalej zasady, według których postępuje zarząd szkolny; omawiał poszczególne wypadki, ale ponieważ relacye o tych wypadkach po większej części odczytywał, często nie można było słów jego rozumieć. Wiadomości o przekroczeniu prawa chłosty są zdaniem ministra przesadzone, o czem świadczy mała cyfra zasądzonych nauczycieli. Strajk szkolny, twierdził dalej Studt, był sztucznie wywołany. Polska prasa sama dawniej ten środek walki określała jako chorobliwy i przed nim ostrzegała. Później zmieniono zapatrywania. Porozdzielano formularze protestu przeciw niemieckiej nauce religii pomiędzy rodziców, którzy zupełnie dzieci nie mieli, a same dzieci podpisywały rodziców i były tam także nazwiska osób już zmarłych. Liczba strajkujących dzieci wynosiła ostatecznie około 70.000. Strajk przeprowadzony przy pomocy wszelkich możliwych środków, służył w pierwszej linii do poparcia wielkopolskiego ruchu. Spokojnej postawie rządu i nauczycielstwa należy zawdzięczać, że strajk powoli zmniejsza się. Wobec twierdzenia ks. Jażdżewskiego, że zasadą katolickiego Kościoła jest udzielanie nauki w języku ojczystym, wywodził Studt, jakoby ta zasada nie była powszechnie stosowana i jakoby w tem uogólnieniu także w ustawach trydenckich nie była zawarta. Zasadę tę głoszą zawsze tylko agitatorowie w pewnych okolicach.

Następnie mówili posłowie Friedberg, Heydebrand i imieniem Koła polskiego ks. prałat S t y c h e l. Sprawozdanie z ich przemówień nadesłane przez Biuro Wolfa, jest jeszcze bardziej niejasne, a z mowy ks. Stychla nadto tendencyjnie wykoszlawione. Podamy je więc po otrzymaniu autentycznej treści.

Sprawiedliwość pruska.

Pruska izba panów obradowała nad wnioskiem Chłapowskiego o wstrzymanie na czas bieżącej sesyi postępowania karnego przeciw członkowi izby Kościelskiemu. Komisya regulaminowa odrzuciła wniosek ten 8 głosami przeciw 4, wychodząc z zapatrywania, że Kościelski przekroczył ustawę o zgromadzeniach i mógłby i nadal ją przekraczać. W dyskusyi, starszy burmistrz Kolonii Fuss, wyraził przeciwne zapatrywanie, podnosząc, że prawie bez wyjątku Izba swych członków chroni podczas sesyi. Od tego nie należy odstąpić. Burmistrz Ehler oświadczył również, że postępowanie powinno być wstrzymane, mimo to wniosek komisyi o niewstrzymywanie postępowania karnego przyjęto nieznaczną większością.

Telegramy i telefonematy

z dnia 15 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 16 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Zmiennie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, powoli stan pogody polepsza się.

Wiedeń. Cesarz na specyalnej audyencyi, która trwała przeszło godzinę, przyjął ministra skarbu, dra Korytowskiego.

Sejmy.

Gorycya. Sejm uchwalił reformę sejmowej ordynacyi wyborczej przez przydanie piątej powszechnej kuryi z 6 mandatami.

Berno mor. Komisya szkolna sejmu morawskiego uchwaliła dziś na wniosek Czechów subwencyę 20.000 k. na freblówki, z czego 72 proc. przypadnie czeskim, a 28 proc. niemieckim zakładom. Uchwalono również, że do freblówek ma być zastosowana ustawa, według której do tych zakładów przyjmowane być mogą tylko dzieci, władające językiem wykładowym danego zakładu.

N i e m c y zaprotestowali przeciw tej uchwale i na pierwszem posiedzeniu sejmu, które się wkrótce potem zaczęło, r o z p o c z ę l i o b s t r u k c y ę. Poseł D'Elvert zażądał dosłownego odczytania bardzo licznych interpelacyj.

Obecnie toczą się rokowania.

Berno. Rokowania między czeskimi a niemieckimi posłami doprowadziły do porozumienia. Uchwała komisyi szkolnej będzie zreasumowana. N i e m c y z a p r z e s t a l i o b s t r u k c y i. Sejm przystąpił do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o przymusie wyborczym.

Z Rosyi.

Deklaracya Stołypina.

Petersburg. Organ kadetów „Riecz“ donosi, iż deklaracya prezydenta ministrów Stołypina jest krótka i zredagowana w duchu postępowym. Deklaracya wyraża ubolewanie, że rząd zmuszony jest rządzić krajem na podstawie XVII art. zasad. ustaw państwa. Dalej deklaracya wyraża nadzieję, że będzie możliwem znieść wkrótce stan wyjątkowy w całym kraju. W sprawie agrarnej deklaracya oświadcza, że konieczną jest gruntowna reforma agrarna, która atoli nie może być identyfikowaną z gwałtownem wywłaszczeniem własności prywatnej. Koniecznem jest również zmniejszyć ciężar podatkowy, uciskający biedniejsze warstwy ludności przez zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego. W końcu wspomina deklaracya o przygotowywaniu przez rząd przedłożeń w kwestyi robotniczej.

Petersburg. (Petg. Ag.) Frakcye opozycyjne odbyły wczoraj ponowną naradę nad stanowiskiem, jakie należy zająć wobec deklaracyi rządu. Narada trwała do późna w nocy. Uchwała nie zapadła.

Socyalni demokraci oświadczyli, że trwają przy swem postanowieniu; proponowali oni trudowikom, aby się do nich przyłączyli, ci jednak odmówili.

Jutro podczas przerwy posiedzenia Dumy, którą prezydent ma zarządzić przed deklaracyą rządową, zbiorą się frakcye na naradę.

Petersburg. (Pet. Ag.) Socyalno-demokratyczna frakcya oświadczyła stanowczo, że nie może odstąpić od swego zamiaru dania odpowiedzi na deklaracyę rządu.

Petersburg. Kadeci odbyli naradę nad tem, jaką formę dać deklaracyi o amnestyi. Zdecydowano, że należy wystąpić z poważnie umotywowanym adresem do tronu, ponieważ wystąpienie z projektem ustawy byłoby aktem antykonstytucyjnym. Kadeci postanowili popierać ten swój pogląd w komisyi, którą Duma dla tej sprawy wybierze.

Wypadek w pałacu Dumy.

Petersburg. Dziś o godzinie trzy kwadranse na 6 rano z a p a d ł s i ę s u f i t w s a l i p o s i e d z e ń D u m y państwowej. Jako przyczynę katastrofy podają wadliwą budowę sali.

Petersburg. Nad salą posiedzeń Dumy znajdowały się aparaty wentylacyjne, które były bardzo ciężkie. Aparaty te, jakoteż przestarzała konstrukcya przyczyniły się do zawalenia sufitu.

200 miejsc w centrum sali jest zasypanych deskami i sztukaturą. Drogocenny żyrandol zniszczony. Rekonstrukcya trwać będzie zapewne około 2 tygodnie.

Posiedzenie Dumy odbędzie się dziś w sali Katarzyny w pałacu taurydzkim.

Na życzenie posłów odbędzie się przed posiedzeniem nabożeństwo.

Petersburg. Sala posiedzeń wygląda jak wielkie rumowisko. Wszystkie ławki zasypane, tylko loże nienaruszone. Gdyby wypadek zaszedł był podczas posiedzenia, wiele osób byłoby utraciło życie.

Zbrodniczy zamach uważają za wykluczony.

Polscy posłowie w Dumie.

Petersburg. Wczoraj odbyło się ogólne zebranie wszystkich posłów polskich do Dumy i polskich członków Rady państwa. Postanowiono utworzyć wspólne komisye: autonomiczną, budżetową, robotniczą i konstytucyjną.

Zamachy.

Charków. O znanym wybuchu bomby podczas rewizyi w pomieszkaniu studentki, donoszą, że zabity rotmistrz żandarmeryi nazywał się Świderski. Prócz niego zginęli na miejscu pomocnik komisarza i stójkowy. Dwaj inni stójkowi zostali ciężko ranni, a dwaj lekko. Ponadto utraciły życie dwie nieznane osoby, które były w mieszkaniu, trzy zaś osoby prywatne zostały ciężko ranione. Wybuch nastąpił o godz. 12 w południe w domu Rutajkina przy ulicy Karazińskiej.

Petersburg. „Ruś“ donosi że student Czebotarow, który strzelał do policyantów i wraz z innymi anarchistami oddany został pod sąd polowy, jest siostrzeńcem byłego ministra oświaty, generała Głazowa.

Zamordowanie Petkowa.

Sofia. Śledztwo dalsze wykazuje, że studenci socyalistyczni, którzy podczas otwarcia teatru narod. gwizdali i obrzucili śniegiem ks. Ferdynanda, pozostają przynajmniej w dalekiej łączności ze sprawą morderstwa. Aresztowano kilku studentów i resztę członków redakcyi „Bałkańskiej Trybuny“. Redakcya wiedziała o zamierzonem morderstwie. Również kilku członków frakcyi radykalno-demokratycznej zdaje się być wmieszanych w tę sprawę. Petkow przedpołudniem przed zamordowaniem otrzymał list z pogróżkami i odczytał go śmiejąc się przyjaciołom.

Sofia. Morderca Petkowa Petrow, który początkowo występował z wielką pewnością siebie, teraz okazuje żal. Przesłuchanie jego odbywa się zawsze wobec świadków, aby zapobiedz ewentualnym zarzutom, iż sędzia wpływał na jego zeznania. Sądowo-lekarskie badania stwierdziły, że morderca jest umysłowo zdrów, chociaż jest w wysokim stopniu egzaltowany.

Z osób aresztowanych większą część już wypuszczono na wolność. 30 osób pozostaje jeszcze w więzieniu a między niemi te osoby, które z mordercą odbywały schadzki potajemne. Są to: student Dimitrew, wydaleni urzędnicy: Mirczew, Bojaczew, Chramow i Gruszew. Dziś Petrow będzie skonfrontowany ze swymi spólnikami.

Petrow przesłuchiwany przez sędziego śledczego przyznał, iż morderstwa dokonał pod wpływem podburzających artykułów prasy opozycyjnej, jakoteż wskutek rozpaczliwego położenia finansowego swego i matki swej, dalej przyznał się, iż kilkakrotnie na zebraniach omawiano plany zamachu i że postanowiono zamordować ks. Ferdynanda i Petkowa albo Genadiewa, aby zmusić teraźniejszy rząd do ustąpienia. Także studenci, odbywający studya swe we Francyi, podniecili listami Petrowa do wykonania zamachu.

Berlin. Tutejsze pisma otrzymały z Sofii wiadomość, która jednak przyjmować trzeba z wielkiem zastrzeżeniem, że morderca Petkowa Petrow bawił niedawno we Lwowie i naradzał się z rewolucyonistami rosyjskimi. Już we Lwowie powziął zamiar zamordowania Petkowa. Wróciwszy jednak do Bułgaryi i uzyskawszy posadę w ministerstwie, zamiaru tego zaniechał. Po straceniu posady wykonał zamach.

Sofia. W celu utrzymania porządku podczas pogrzebu Petkowa zarządzono bardzo surowe środki ostrożności. W ciągu nocy aresztowano wiele podejrzanych osób. Rada ministeryalna uchwaliła odroczyć pogrzeb do jutra, gdyby ks. Ferdynand nie przybył na czas.

Nowy zamach w Bułgaryi.

Sofia. Dziś w nocy zastrzelono szefa macedońskiego oddziału powstańczego, Christofa. Sprawca mordu uszedł. Zdaje się, że chodzi o zemstę osobistą.

Między państwami.

Łondyn. Biuro Reutera zaprzecza, jakoby toczyły się rokowania celem zawarcia porozumienia (entente) pomiędzy Anglią, Francyą, Rosyą i Japonią. Odbywały się natomiast pertraktacye osobno między Anglią a Francyą, a osobno między Rosyą a Japonią w sprawach dotyczących tych państw.

Ograniczenie zbrojeń.

Londyn. (Biuro Reutera.) Jest już rzeczą pewną, że sprawa ograniczenia zbrojeń będzie omówiona na konferencyi pokojowej w Hadze, nie wiadomo jednak jeszcze w jakiej formie.

Finanse amerykańskie.

Waszyngton. Rząd postanowił celem uspokojenia targu pieniężnego pozostawić w obiegu około 71 milionów dolarów, z funduszów państwowych, będących w depozytach amerykańskich banków.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·25, pszenica na termina 7·90 do 8·—. Żyto gotowe 6·15 do 6·30, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·30 do 8·50. Owiec obroczny na termina 8·20 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·— do 7·40. Jęczmień browarniany 7·40 do 8·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8·75 do 9·50. Wyka 7·00 do 7·40. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 15 marca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680, węgierskiego zakładu kredytowego 804 Anglobanku 311·25, Unionbanku 585·50. Banku dla krajów koronnych 457·00, Bankvereinu 558·00 Bodenkreditu 1060·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 674·50, kolei południowej 147·00, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 441·50, kolei północnej 5560 kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 608·50, Rima Muranya 560·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2575·—, fabryki broni 544·00 tureckie tytoniowe 413·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 600·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·80, austryacka renta koronowa 98·95, węgierska renta koronowa 94·70, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·65, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—. 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 180·50 marki 117·87, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 83·90.

†

Za spokój duszy

śp. księcia Ludwika

Windisch-Graetza

odbędzie się nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 16 marca b. r., o 11 przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów.

Przyjechali do Lwowa d. 15 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Sakowskiego). Radca Przetocki z Drohobycza. P. Komornicki z Borysławia, P. Listowska z Tarnopola, L. Zabavsky z Pragi, W. Krzyżanowski z Hulczy. K. Łukasiewicz ze Stanisławowa, S. Abgarowicz z Dubienki, W. Skibniewski z Rosyi, dr. Zopesch z Czerniowiec, dr. Szpunar z Łańcuta.

Przed zaborem Rzymu.

(Wspomnienia dziejowe.)

(Ciąg dalszy.)

Wrażenie zarówno jak w zie[illegible] jak i w Rzymie było wstrząsające, przygnębiające. Potężny dotąd monarcha francuski utracił berło i koronę i zstał się jeńcem Prusaków. Padło wielkie cesarstwo katolickie, a król protestancki ustroił się w zdobytym Paryżu w koronę cesarza zjednoczonej rzeszy niemieckiej.

Napoleon był filarem niepodległości państwa papieskiego. Miał w Rzymie wielu osobistych przyjaciół jeszcze z czasów, gdy był studentem i szukał w tem mieście schronienia. Toteż na wieść o katastrofie z 2 września żałoba w Rzymie była powszechną. Stolica św. stała się niemal bezbronną.

Bądź co bądź Pius IX nie myślał przedwcześnie kapitulować. Albo Rzym się ostoi, albo ulegnie przeważającej przemocy. Uszczuplona armia państwa kościelnego składa się z 2 brygad kompletnych, liczących 13.157 ludzi i z 1207 kawalerzystów. Hr. de Courten dowodził pierwszą brygadą, markiz Zappi drugą; obydwaj w stopniach generałów. Silnemi były zastępy żandarmeryi papieskiej; liczyły 3688 ludzi, dowodził pułkownik L' Evangelisti; artyleryą pułk. Caimi, pierwszym pułkiem liniowym, pułk. Azzanesi, pułkiem saperów Lana, żuawów Allet. Wodzem karabinierów zagranicznych był Francuz, Jeannerdt, legionu d' Antibes Perrault — wszyscy w stopniach pułkowników. Szwoleżerów było 669, dragonów, pod wodzą pułk. Lepri, 533. Generałem intendantem był Gioacchino Monari; jego zastępcą minister Luigi Mazio. Kapelanem generalnym mons. Tizzani. Nadzór nad służbą sanitarną miał prof. dr. Giuseppe Costantini.

Rankiem 8 września przybył do Rzymu hr. Ponza di San Martino, wysłannik W. Emanuela. Towarzyszył mu markiz Guiccioli, który bawił przedtem w Rzymie, podczas soboru Watykańskiego. Wyjechali dnia poprzedniego z Florencyi, żegnani na dworcu kolejowym przez przyjaciół i zwolenników politycznych. Oddano im do dyspozycyi stary wagon salonowy, wybity aksamitem zielonym. Ten wagon wchodził dawniej w skład pociągu dworskiego w. ks. Toskańskiego. Na stacyi Passo Corese straż pograniczna państwa kościelnego dokonała wizyi paszportów.

Pociąg zatrzymał się w Rzymie o godz. 6. Był to pogodny, ciepły poranek wrześniowy. Na ulicach mało publiczności. Legat zajechał do hotelu „della Minerva“ (istniejącego po dziśdzień). Koło godziny 8 odwiedził hrabiego brat jego Aleksandro di San Martino, kapłan zakonu tow. Jezusowego, bawiący stale w Rzymie. Następnie Ponza wystosował list do kardynała sekretarza stanu, mons. Antonellego z oznajmieniem, w jakiej misyi przybył do Wiecznego Miasta. Na odpowiedź nie czekał długo. W słowach uprzejmych wyznaczył kardynał hr. di San Martino audyencyę na czas przed wieczorem.

W ciągu dnia odwiedził legat kilku swych znajomych. Nie wielu ich zastał w domu. Jedni bawili za granicą, inni na willedżiaturze. Niektórym, jako konspiratorom, był zabroniony pobyt w Rzymie.

W godzinie oznaczonej zajechała przed bramę hotelu papieska kareta dworska i hr. di San Martino udał się do Watykanu. Został przyjęty po wszelkiej formie przez kard. Antonellego. Purpurat wysłuchał cierpliwie i ze spokojem, co mówił wysłannik niekoronowanego króla włoskiego. Dowiedział się, że król i garibaldczycy zamierzają z a g a r n ą ć p a ń s t w o k o ś c i e l n e i po dobrej czy złej woli o p a n o w a ć r e z y d e n c y ę p a p i e ż a. W liście W. Emanuela, pisanym do papieża, było powiedzianem, iż król proponuje Piusowi IX, aby uniknął rozlewu krwi i poddał się dobrowolnie, bez użycia broni. Mons. Antonelli rzekł, iż oznajmi to papieżowi-królowi i że Conza będzie mógł stanąć przed obliczem Ojca św. 10 września przedpołudniem.

Kardynał nadmienił od siebie, że papież nigdy nie żądał pomocy wojsk królewskich, aby wkroczyły w granice państwa kościelnego, rzekomo „dla zaprowadzenia ładu“. Ludność bowiem jest szczerze przywiązaną do papieża-suwerena, cieszy się dobrobytem i wszelkiemi swobodami, a mieszkańcy Rzymu są spokojni i zadowoleni. Wkroczenie wojsk W. Emanuela w granice państwa kościelnego i w mury Rzymu należałoby uważać za akt g w a ł t u i p r z e m o c y.

Posłuchanie legata królewskiego u papieża trwało bardzo krótko. Krewki z natury Pius IX. nie zdołał opanować wzburzenia. Po przeczytaniu pisma odręcznego W. Emanuela rzucił list na biurko i zawołał:

— Bella lealta — piękna to lojalność! Jesteście wszyscy bandą żmij chytrych, grobami pobielanemi, ludźmi bez wiary!

Pius miał na myśli poprzednie, pełne obłudy listy króla „katolickiego“. Gdy się nieco uspokoił, powiedział legatowi, że raczej trupem padnie, aniżeliby miał dopuścić do tego, aby stolicę Namiestników Chrystusowych mieli zagarnąć uzurpatorzy, popierani przez tłumy bezmyślne i zaprzedanych judeo-masoneryi ich przewódców.

Misya zatem wysłannika W. Emanuela kompletnie się nie powiodła. Ponza di San Martino osłupiał, nie zdobył się ani na jedno słowo odpowiedzi. Zmieszany, prawie nieprzytomny oddał głęboki ukłon Piusowi. A potem nie wiedział, dokąd ma zwrócić swe kroki. Jeden z prałatów wziął go za podrękę i odprowadził do „Scala degli Svizzeri“. (C. d. n.)

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet Pain de gibiers wypiekany, funt 2 kor. Kazimiera Mateczyńska, — Kołomyja, Śmiechówka 80.

Wyborny miód deserowy kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, twardy, 6 kor., rarytas miodoborów (gęsto płynna patoka) 6 k. 60 h. za 5 klg. franco. Korzeniewicz emer. naucz. Iwanczany. 243

Panna służąca, z dobremi świadectwami, umiejąca krawieczyznę, poszukuje posady. Adres: poste rest. główna poczta, Lwów, Gizela. 255

Zręcznego montera do ogrzewalni wodno-parowej poszukuję na stałe za dobrem wynagrodzeniem, Fort O. és Tsa, Budapest IX. Angyal utcza 19. 256

Zarząd dóbr Zadwórze, poczta i stacya kolei w miejscu, sprzedaje **nasiona leśne** ze zbioru w roku 1906 loco Zadwórze, 1 klg. sosny (primus silvestris) po kor. 8, 1 klg. olchy czarnej (Almus glatinosa) po koron 2·25. Flance jednoroczne sośniny 1000 sztuk po koron 2·50, 10.000 sztuk po 22 koron, nie wliczając opakowania. Wysyłka za nadesłaniem lub pobraniem należytości. 235

Szczepy owocowe już czas zamawiać! Jabłonie, grusski, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cenniki wysyłam opłatnie. **Ukiański Zarząd ogrodów,** Olsza dwór, p. Kraków. 230

Na święta!

Polecam świeże wyborowe towary w cenach umiarkowanych:

Ananas w puszkach 1 kg. k. 2·60 — 3·—
Cykata w cukrze „ „ 3·20 — 3·60
Malaga grona „ „ 2·80 — 3·40
Cytryny 10 sztuk „ 0·40 — 0·60
Marmelada morelowa 1 kg. k. 2·— — 2·40
„ owocowa „ „ 1·40 — 1·60
Migdały zwykłe „ „ 2·60 — 2·80
„ wybierane „ „ 3·— — 3·60
Orzechy włoskie bez łupki „ 2·— — 2·40
„ laskowe „ „ 1·80 — 2·60
Pranelki świeżutkie 1 kg. „ 2·— — 2·40
Pomarańcze czerw. 10 sztuk 0·60 — 1·—
Rodzynki sułtańskie 1 kg. „ 1·80 — 2·60
Śledzie marynowane holenderskie, beczułka 8 do 9 kor. Czekolada, cynamon, goździki, kwiat muszkatałowy, gałki, wanilia i szafran, Kawa wyśmienita, sardynki i [illegible] oliwie itp. [illegible]

„Maść Winogronowa“.
Tomasz G[illegible]WICZ,
IV. Budapeszt [illegible] 84.
Cenniki wysyłam bezpłatnie.



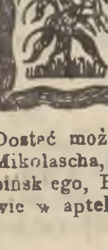
[illegible]ność jest potęgą kobiet,
[illegible]wania i osiągnięcia tejże [illegible]je się najlepiej

[illegible]ica Crème.

[illegible] Crème czyni cerę młodzieńczo świeżą, usuwa piegi, plamy wątrobiane, wągry, wszystkie nieczystości skóry i jak czarodziej wygładza zmarszczki w kilku minutach — oblicze staje się młodzieńczo świeżem i zatrzymuje się takiem do późnego wieku. Cena jednej dużej cegiełki kor. 2·—, jednej mniejszej kor. 1·20, Danica mydło k. 1·—, Danica puder k. 2·—, Danica mleko k. 1·60. Prawdziwe do nabycia u: **Koloman Rogatsy, Apotheker-Droguerie, Budapest, VIII. Rakoczy ut. 10.** **Główny skład: Reforma, — Lwów, ul. Trzeciego Maja 1 Kościuszki.** 250

Ofiarności i poczuciu ludzkości serc szlachetnych polecamy nieszczęśliwą H. W., na niedolę której złożyły się starość, zupełny brak środków do życia i absolutna niemożliwość jakiegokolwiek zarobku z powodu zaników wzroku i osłabienia sił fizycznych. Całe życie utrzymywała się z pracy igłą, [illegible] praca niesie jej w rezultacie śmierć głodową, jeśli ofiarność publiczna nie ochroni jej od tego. Łaskawe ofiary i datki przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej“.

Szprycowanie Matico PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepinskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 629

Poszukuje się do kupna kilka silnych, zdrowych, dobrze zbudowanych, **zdatnych do chowu ogierów** [illegible]entalnych lub pół krwi angielskiej. 261
[illegible] z podaniem rasy, pochodzenia, wieku, wzrostu, maści i ceny [illegible]ów, uprasza się przesłać pod [illegible] A. Z. poste rest. Kraków.

Trzy folwarki [illegible] przeszło 800 morgów zaraz [illegible] **wydzierżawienia.** 248
[illegible] informacyj udziela kan[illegible] Władysława Czajkow[illegible] [illegible]okata w Przemyślu.

Dobra sposobność, bo każdy może się w krótkim czasie doskonale nauczyć grać z nut na skrzypcach. Naukę udziela się piśmiennie bez względu na wiek i oddalenie. Zgłoszenia: Administracya lekcyjna, — Lwów, Snopkowska 2 c I p. 259

Małżeństwo!
25-letnia osoba, katoliczka z posagiem gotówką 415.000 koron gotówką i drugie tyleż mająca otrzymać jeszcze w spadku, z wysoko poważanej rodziny, jednakże sierota, w pensyonacie wychowana, mówiąca kilkoma językami, muzykalna, życzy sobie poślubić znacznego przemysłowca, wyższego oficera lub bardzo wysokiego urzędnika nieskazitelnego charakteru i z ubezpieczeniem przyszłości. Obcokrajowcy nie są wykluczeni — z wielkiego rodu pierwszeństwo. Zgłoszenia brane na seryo, nie anonimy, z załączeniem fotografii uprasza się pod „Haiderose“ Postlagernd Stuhlweissenburg, Węgry, za okazaniem kwitu. Anonimy nie uwzględniają się. 262

Znana pracownia
Sukien damskich Anieli Strzeleckiej,
Lwów, ul. Sykstuska 14,
poleca się Sz. PT. Publiczności. Wykonuje suknie od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Zamówienia z prowincyi uskuteczznia się jak najszybciej i najstaranniej.

Tutki cygaretowe „ŚWIT“.
Nowe hygieniczne opakowanie.
Wyłącznie dobre gatunki.
Do nabycia w lepszych trafikach.

Pomimo ogólnej zwyżki cen, a to zarówno wszelkich surowców, jak niemniej opału, a przedewszystkiem robocizny, ceny naszych sztucznych nawozów na wiosnę 1907 pozostały te same, co w ciągu całego roku 1906.
I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego — Lwów, Akademicka 8. 210

Na święta poleca.
Pierwsze Galic. Towarz. Akcyjne Rafineryi spirytusu we Lwowie
poleca swe na WYSTAWACH krajowych i zagranicznych premiowane wyroby jako to: 240
Specyalne nalewki owocowe, Wódki polskie, Rosolisy, Likiery, Rumy i Koniaki
zbadane chemicznie przez pierwsze powagi naukowe
„Miłucha“
SKŁADY dla miasta: Pasaż Hausmana 7. Plac Kapitulny 3. Plac Bernardyński 2a.
Na święta poleca. Na święta poleca.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI Dra VIVIEN



na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu, etc. *Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.* **WINO VIVIEN** jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach pp. Piepes-Poratyńskiego, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka; w Tarnowie u p. Adlera. 631

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora. M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez [illegible]rze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), [illegible]borcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
[illegible]	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
[illegible]21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
[illegible]	[illegible]30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
[illegible]	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa
[illegible]	[illegible]	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
[illegible]	[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka
[illegible]	[illegible]	Jaworowa
—	[illegible]	Podwołoczysk
—	[illegible]	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	[illegible]	[illegible] ruskiej, Sokala
—	9·1[illegible]	[illegible]sławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·5[illegible]	[illegible]wołoczysk. Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	[illegible]yśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	[illegible] Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	[illegible], Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwo[illegible] (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, H[illegible]yna, Czortkowa
—	11·15	Podwołocz[illegible], Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczy[illegible] Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszcz[illegible], Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, [illegible]kowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, [illegible]ów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do [illegible] i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Konkurs.

W Dublanach obok Lwowa będzie do wydzierżawienia od dnia 8 maja br. restauracya w domu mieszkalnym dla słuchaczów Akademii rolniczej, tudzież uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej.

Projekt umowy przejrzeć można w Sekretaryacie Akademii rolniczej w Dublanach.

Ubiegający się o ten interes mają się zgłosić pisemnie i złożyć najdalej do dnia 8 kwietnia br. wadyum w wysokości 2.000 koron wraz z deklaracyą, że warunki są im dokładnie znane. 277

Dyrekcya krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.